Ner 223. Kraków 2 Października — Wtorek. Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus . . .	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS"

od 1go Października 1866

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 21.—	złr. 10 50 c.—	złr. 5 25 c.—	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25 c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU"** p. Ignacy Hercok, ulica Halicka Ner 240.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, lub przynajmniéj przytoczenie numeru tego adresu.

Cena **„CZASU"** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Dla dogodności Szanownych PP. Abonentów miejscowych, prenumeratę na IV kwartał przyjmować będą: Bióro Administracyi „Czasu" ulica Różana, księgarnia Czecha w rynku w hotelu Dreździeńskim, p. Józef Bartl, w rynku na rogu ulicy Brackiej w domu księcia Jabłonowskiego, tudzież p. Minasowicz kupiec na Podgórzu.

PP. Prenumeratorowie w tych tylko miejscach, gdzie abonowali, będą mogli odbierać dziennik.

Pojedyncze numera „Czasu" w tych samych miejscach będą od 1go października do nabycia.

Kraków 1 października.

Insurekcya w Palermie, powstanie na Kandyi, zamieszki w państwie Tureckiem, wzburzenie w Grecyi, a nawet odnowienie zamachów juarystowskich w Mexyku, są zdaniem *La Patrie*, dziełem szeroko rozgałęzionego spisku, przewidującego ogólne starcie się w Europie w skutku ostatniej wojny niemieckiej. Tak maluje położenie obecne jeden z publicystów rządowych francuskich p. Dréolle. Czytając te słowa, zdawałoby się, że się jest przeniesionym w owe czasy policyjno-dyplomatycznych kongresów, na których tylko spiski wietrzono, a każdy prąd umysłów, każdy ruch nowej idei odbijającej się niezrozumiałem echem, przypisywano zmowie pewnej liczby ludzi. Cała też polityka zasadzała się na tem, aby tych ludzi dostać w ręce, bo raz ich zamknąwszy, można już było zabezpieczyć trwałość istniejących stosunków. Skutek pokazał zwykle mylność tej rachuby, bo idea, która, że tak powiemy, w powietrzu była zawieszoną, przychodziła mimo tego do manifestacyi. Dziś atoli inaczej mężowie stanu zapatrują się na podobne symptomata: nie idą oni na przekor prądowi powszechnemu, lecz usiłują owszem użyć go jako dźwigni lub motora swojej polityki.

Jeżeli równoczesne ruchy pojawiają się na różnych miejscach, jest to tylko dowodem, że ruchy te mają swoje usprawiedliwienie w naturze rzeczy, ale nie, że są dziełem garstki ludzi. Nie masz wprawdzie wątpliwości, że ajenci czy to Mazziniego, czy jakiego rządu mogą tu lub owdzie sprowadzić wybuch, ale potrzeba, aby materyały palne były nagromadzone, bo oni sami nie stworzą takowych. Ale tyczy się to tylko ruchów lokalnych. Mógł do ich liczby należeć ruch palermitański; sprowadzać jednak do tak szczupłych granic wielkie wstrząśnienia, byłoby to przyznawać pewnym indywiduom rolę niemal opatrznościową. Powstanie kandyjskie może zostać stłumionem; wzburzenie umysłów w Grecyi uciszy się pod wpływem chłodzących not dyplomatycznych; ale niemniej kwestya wschodnia będzie coraz natarczywiej kołatać do wrót dyplomacyi zachodniej i odstraszyć się nie da, ani zbyć przewłoką. Jeżeli zaś spisek wywołał kwestyę wschodnią, toć chyba spisek sprowadził jedność Włoch, spisek utorował Prusom drogę do jedności Niemiec, a nawet może spisek stworzył sprawę polską.

We wszystkich zaś tych sprawach jedna spoczywa idea, choć różnemi posuwa się krokami i przez różne przechodzi koleje. Jedną tylko mają one ze sobą wspólność, to jest jednakość celu — a ta ich wspólność stanowi właśnie, ze są znamieniem obecnego położenia politycznego Europy, i że zostając z sobą w związku, choć nie spiskowym ale ideowym, przychodzą jedna po drugiej do rozwiązania.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 29 września.

(ż) Dzień dzisiejszy może stanowić epokę we wzroście rękodzielnictwa i przemysłu krajowego, dziś bowiem otwartą została uroczyście nowa szkoła przemysłowa, urządzona według bardzo dobrze obmyślonego planu, która może nowe drogi wskazać przemysłowi krajowemu i do jego rozwoju niezmiernie się przyczynić, skoro tylko prowadzenie jej i sposób wykładu odpowie pierwotnemu planowi i właściwym potrzebom z jednej strony, a z drugiej, jeżeli rękodzielnicy nasi, pojmując ważność szkoły, gorliwymi się okażą do posyłania do niej czeladzi ze swych warstatów i tym sposobem dobro szkoły należycie zużytkują. Posiedzenie dzisiejsze inauguracyjne zagaił, wobec zgromadzonych w sali radnej techników i obywateli miejskich stanu rzemieślniczego, dyrektor nowej szkoły p. Kunert i skreślił jej program; poczem przemówił p. Komarnicki, sekretarz Rady miejskiej, który ułożył plan szkoły i głównie do wprowadzenia jej w życie się przyczynił. Piękna mowa p. Komarnickiego, w której zadanie i ważność szkoły jak w ogóle podniesienie przemysłu przez oświatę wyłuszczył, zawierała wiele prawd i poglądów ekonomicznych jasno i z zastósowaniem do obecnego stanu rękodzielnictwa naszego wypowiedzianych. Wskazał najprzód p. Komarnicki, że hasłem obecnej pory jest praca we wszystkich kierunkach narodowego życia, a praca przemysłowa jest podstawą dobrobytu i potęgi. Wskazał dalej, że bez rozniecenia światła nauki po warsztatach rękodzielniczych przemysł ani się podnieść ani do tego stopnia rozwinąć nie zdoła, iżby był w stanie wytrzymać spółzawodnictwo z przemysłem zachodnich, wysoko w cywilizacyi posuniętych, krajów. Dalej wykazał, że cechy upadłe spełniły już swe zadanie, i upadły da tego właśnie, że w urządzeniach swoich nie szły za postępem oświaty przemysłowej, nie doścignęły jej prądu i nie zdołały się na równi z nią utrzymać. A jako nikt powrotu słońca, które zaszło, z tej samej nie oczekuje strony, tak i powrotu cechów w ich dawnym kształcie nikt dziś oczekiwać nie może, lecz nowe odpowiedne postępowi czasu instytucye zastąpić je muszą. Tu przytoczył mowca piękny przykład szlachty, która, aby stanąć na równi ducha czasu, zrzekła się swych przywilejów i nie pomyślała już więcej o przywróceniu praw poddańczych, lecz w nowym kierunku na nowej drodze dąży do spełnienia dalszego posłannictwa swego w życiu narodowem.

Wyłuszczywszy w ten sposób wpływ oświaty w ogóle na rozwój przemysłu, mowca zatrzymał się jeszcze nieco dłużej nad wpływem korzystnem, jaki szczególowo szkoła lwowska na podniesienie stanu rękodzielniczego i rozwój przemysłu krajowego wywrze. Skoro tylko młodzież rękodzielnicza należycie z niej korzystać zechce, zetrą się do reszty przesądy względem stanu rękodzielniczego, zniknie linia odgraniczająca stan ten od tak zwanej inteligencyi. Stan rzemieślniczy stanie się intelligencyą, a inteligencya cała będzie pospołu około dobra narodowego pracowniczką. W końcu wskazał mowca wielką przyszłość przemysłu tutejszego, skoro ten podniesie się przez oświatę do potęgi spółzawodniczącej z przemysłem innych krajów. Przemysł bowiem nasz ma przed sobą pole wywozu na Wschód, tak szerokie, jakiego nie mają ogniska przemysłu zachodniego. Lwów oddalony o wiele mil od miast większych jak Warszawa, Kraków i Kijów przeznaczony jest, aby się stał ogniskiem przemysłowem na bardzo rozległej przestrzeni.

Po mowie p. Komarnickiego, wysłuchanej z wielkiem zajęciem i obsypanej oklaskami, będącemi zarazem oznaką podziękowania za gorliwość jego w całym toku sprawy ku przyprowadzeniu do skutku pożądanego dzieła, wyłożył prof. Chlebowski w pierwszym niejako odczycie, zagajającym szkołę, szczegółowo związek wszystkich przedmiotów objętych jej programem z odrębnemi działami przemysłu i rzemiosł; poczem p. Piecz, członek Izby handlowej, podziękował imieniem stanu przemysłowego Radzie miejskiej za utworzenie szkoły, i wskazał korzyści połączenia teoryi z praktyką w rzemiośle. W końcu mówił jeszcze p. Piątkowski, przełożony tutejszego Stowarzyszenia rzemieślniczego.

Rada miejska uchwaliła na ostatniem swem posiedzeniu na wniosek p. Wieczyńskiego, udzielić obywatelstwo honorowe miasta Lwowa p. ministrowi stanu hr. Belcredemu.

Berlin 29 września.

♁ Przybyłem do Berlina „post festum". Nie byłem świadkiem uroczystości, które miały miejsce w zeszłym tygodniu na cześć armii i jej przywódców, odbywających tryumfalny wjazd swój do stolicy. Nie mam też ochoty opisywać ich wedle sprawozdań dzienników i ustnego opowiadania mieszkańców. Mało też i wam, zdaje mi się, na tem zależy. Uroczystości niewidzianych żaden opis nie zastąpi, a dla zadośćuczynienia ciekawości czytelnika, dość było i tego, coście już poprzednio w dzienniku waszym zamieścili. Pożyteczniej będzie poznać ducha, który uroczystości te ożywiał. Był to duch tak wyraźnie i wyłącznie pruski, jakby się rzecz nie dziś, lecz za panowania Fryderyka W. odbywała; lub że stóletnia rocznica zwycięztw tego rzeczywistego twórcy monarchii pruskiej uroczystości te spowodowała. Wszystkie przybory, dekoracye, bramy i łuki tryumfalne, maszty, sztandary, chorągwie, któremi całe miasto było aż do zbytku przepełnione, odznaczały się pruskiemi godłami i kolorami. Przed zamkiem królewskim stał długi szereg posągów, wyobrażających panujących brandenburskich i pruskich, począwszy od Wielkiego Kurfirsta aż do zmarłego króla, poprzednika dzisiejszego tryumfatora, każdy z właściwem panowaniu swemu napisem. W małym odstępie przed niemi wznosiła się na wysokim postumencie kolosalna „Borussia", z berłem w jednym, z wieńcem w drugim ręku, a u podnoża na niższej części postumentu wyryte były nazwy sławniejszych zwycięztw pruskich, w których liczbie podobało się dekoratorom położyć na pierwszem miejscu Warszawę 1656 r., na ostatniem Skalice, Królowydwór i Kissingen 1866 r.

Również i znaki i godła nader wspaniałej iluminacyi, jako też i przedstawienia sceniczne, a mianowicie przemowy i toasty bankietowe miały tylko sławę panującej dynastyi, waleczność armii, wielkość Prus na względzie. Nazwa lub wzmianka Niemiec zaledwie przypadkiem się tu i owdzie przyczepiły. Trzykolorowych chorągwi niemieckich, bez których, począwszy od roku 1848, w krajach związkowych równie jak i w Prusiech, nie mogła się obejść najmniejsza uroczystość publiczna, nie było tą razą ani śladu. Kolory te skompromitował w ostatnich chwilach zgonu swego Bundestag, przyjmując je za godło swoje w wojnie gotującej się przeciw Prusom. Kolory te straciły odtąd urok swój w Prusiech. Studenci nawet uniwersytetów pruskich pożegnali się z niemi. Zwycięzkie czarno-białe sztandary pruskie całkowicie je przyćmiły. Nie masz odtąd czarno-czerwono-złotej chorągwi niemieckiej, wyobrażającej jedność narodową. Czy kiedy będzie? Nie godzi się o tem wątpić. Tymczasem praktyczny partykularny patryotyzm pruski pochłonął idealno-uniwersalny patryotyzm niemiecki, i zrobił go sługą swoim. Najzapaleńsi szermierze jedności Niemiec ugięli czoła przed majestatem nowej potęgi Prus, podnoszącej się do mocarstwa pierwszego rzędu w prawdziwem znaczeniu tego słowa. Pozostała mała garstka wiernych duchowi 1848 r., przekonanych, że jedność Niemiec nie „krwią i żelazem", lecz siłą i postępem ducha wolności będzie *ostatecznie osiągniętą*. Przyszłość pokaże słuszność jednego lub drugiego zapatrywania się. To pewna, że jak na teraz, Europa w ogólnych sprawach polityki swojej już nie z Niemcami, ktcre zeszły z pola, lecz z Prusami, faktycznym ich hegemonem, rachować się będzie.

Jak w uroczystościach towarzyszących tryumfalnemu powrotowi armii do stolicy, tak i w czynnościach zwołanego po skończonej wojnie sejmu panował przeważnie, chociaż nie wyłącznie, duch partykularnego patryotyzmu pruskiego. Rząd mógł być pewnym, że pod wpływem rezultatów szczęśliwszej nad wszelkie spodziewanie wojny, osiągnie wszystko czego będzie żądał. Osiągnął więc nie tylko indemnizacyą za przeszło czteroletnie samowolne rozrządzanie dochodami państwa bez przyzwolenia Izb sejmowych, zastrzeżonego konstytucyą, lecz osiągnął nadto od tychże Izb przyzwolenie na zaciągnienie znacznej pożyczki, aby dla zapewnienia rezultatów wojny miał gotowe pieniądze w skarbie państwa, gdyby zdobytego dopiero co w Niemczech i w Europie stanowiska trzeba było nanowo orężem bronić. Indemnizacya położyła koniec konfliktowi wewnętrznemu, nie usunąwszy wątpliwości konstytucyjnych pod względem uchwalania budżetu; pożyczka pozbawiła rząd ambarasu odnoszenia się w każdym razie do sejmu, ilekroć skryta polityka zewnętrzna, a w nadzwyczajnych przypadkach i wewnętrzna, wymagałyby nadzwyczajnych zasiłków pieniężnych od niego, co w niepewności obecnego przechodniego stanu Prus i Niemiec będzie i mimo przyzwolonej pożyczki prawie nie do uniknienia. Opozycya zasadnicza dawniejszych postępowców Izby poselskiej rozbiła się w pierwszym i drugim razie o nierozumujący patryotyzm większości, bijący czołem przed powodzeniem obecnego rządu, który zawiódł wszystkie poprzednie przepowiednie przeciwników, a tem samem odjął wszelką moralną siłę obecnym. Nadto rząd pierwszy podał reprezentacyi kraju rękę do zgody. Zgody i kraj pragnął, posyłając w większości innych ludzi na sejm. W nadzwyczajnem szczęściu łatwo się zapomina o dawniejszych niesnaskach i nieporozumieniach, i nie rozpoczyna się natychmiast nowych. Toż i na inne projekta rządu, dotyczące wewnętrznych pruskich i niemieckich stosunków, sejm łatwo się zgodził. Ukończywszy naglejsze prace, zawczoraj odroczył się do 12 listopada. Zwiększoną siłą na zewnątrz, zgodą na wewnątrz rząd wzmógł się do tego stopnia, że może odtąd udzielną iść drogą i nie oglądać się przy każdym kroku na usposobienie rządów sąsiednich.

Z tego to głównie początku wypłynął dobrowolny akt łaski królewskiej, ogłaszający amnestyą dla wszelkiego rodzaju przewinień politycznych. Nie jest on ani demonstracyą przeciw Rosyi, dla tego, że obejmuje i Polaków, ani popularyzowaniem się w Niemczech, że zlewa łaskę na najzapaleńszych demokratów. Jest raczej wyrazem osiągniętej nareszcie udzielności działania politycznego, jaka przynależy mocarstwom pierwszego rzędu; jest wypływem szlachetnego i ludzkiego serca, które nie chce słyszeć o smutnych i cierpiących w chwili powszechnego zadowolenia.

Bukarest 26 września.

W. Owoc na Wschodzie dojrzewa, czekają gabinety chwili, w której go będzie można zerwać. Obecna zdaje się być stósowną, jest to już dzisiaj li kwestya zręczności. Kto kogo uprzedzi, kto drugiemu więcej obieca, a zarazem da gwarancyę dotrzymania obietnicy. Państwa europejskie mają okólnikiem pana Lavalette ręce rozwiązane co do zawierania nowych sojuszów; dziwne tu kombinacye rozmaitych przymierzy układają dzienniki francuzkie. Tutaj najwięcej się podobał projekt zneutralizowania na wypadek wojny wschodniej, Księstw Naddunajskich. Wprawdzie byłoby to najdogodniejszem pozwolić kasztany drugim z pieca wyjmować; pytanie jednak zachodzi, co sąsiad zza Prutu na to powie? Którędyż do Stambułu dostać się będzie mógł? Przecież traktat 1856 roku wzbrania mu trzymać floty na Czarnem morzu. Jest to po prostu bąk dziennikarski, bo takiego projektu żadną miarą, nie chcąc dostać odmownej odpowiedzi, mocarstwa zachodnie Rosyi proponować nie mogą.

Deputacya składająca się z naszych dwóch ministrów księcia Stirbeja i D. Sturdzy, już w tych dniach ma być z powrotem, a mimo zapewnień półurzędowych utrzymuje się mniemanie, że posłowie nic nie wskórali, i że Porta stawia trudności w uznaniu księcia Karola. Jeżeli pożyczka 50 milionów franków była w związku z tem uznaniem, a o ile wiem, pod niej stanowczo przyjście jej do skutku zależało, to Rumunia w obecnym stanie swoich finansów, przy niedołężnych i niechętnych nowemu księciu ministrach, a szczególniej wobec doszłej do najwyższego stopnia demoralizacyi urzędników publicznych, będzie znowu zmuszoną rząd swój zmienić; a co wówczas wyniknie? Partya mołdawska separatystowska korzystać niezomieszka z takiej chwili, a armia rumuńska nie dosyć silna, by potrafiła unię utrzymać.

PRAWIDŁA OCHRONY OSOBISTEJ

od

CHOLERY.

Zalecone i ogłoszone

przez

Komisyą Zdrowia Rady Miasta Krakowa.

Prawidła ochrony osobistej od cholery.

„Strzeżonego Pan Bóg strzeże" mówi dawne przysłowie polskie, i nie sprawdza się nigdzie tak zupełnie jak w cholerze, należącej do rzędu tych niebezpiecznych chorób, które najłatwiej wyleczyć się dają; od której więc przezorny *z pewnością się uchroni*, lekkomyślny zaś tylko i niedbały pada najczęściej jej ofiarą.

Przezorność, której potrzeba, nie jest bynajmniej trudna do osiągnienia, nie wymaga ona jakichś niepospolitych długich zachodów, trwożliwego lękania się lada rzeczy, lecz tylko przestrzegania prawideł następujących, z których jedne stósują się do *zdrowych*, drugie zaś do *chorych*.

A) Prawidła dla zdrowych.

Pod względem codziennych potrzeb baczyć głównie należy:

1) Aby powietrze było świeże i czyste; należy więc:

a) Komnaty, sienie codziennie przewietrzać, najlepiej przez dość długie otwieranie okien, czemu w razie niedostatecznego przewiewu dopomódz można rozniecieniem ognia, bądź na kominku, (jeżeli jest) bądź w stósownem kruszcowem naczyniu (na fajerce).

b) Usuwać z mieszkań, sieni, komórek, dziedzińców, jak najprędzej wszelkie szczątki roślinne i zwierzęce, ulegające bądź fermentacyi, bądź zgniliźnie; dla tego też nie trzymać w izbach beczek z kapustą, barszczem, ogórkami kiszonemi, sera cuchnącego, itp., wydalać jak najspieszniej kał i mocz ludzki i zwierzęcy, również wszelkie odpadliny kuchenne z obrębu mieszkań i dziedzinców.

c) Unikać ile możności, aby zbyt wiele osób nie sypiało, nie pracowało i zgoła nie przebywało razem w szczupłych stósunkowo izbach, warsztatach i pracowniach.

d) Zaopatrywać się w koperwas żelazny, (siarkan żelaza) będący środkiem nader tanim i zapobiegającym zapowietrzeniu wyziewami smrodliwemi, wywięzującemi się z gnijących cząstek roślinnych i zwierzęcych. Funt tego środka kosztuje tylko 16 centów, i wystarczy na cały tydzień na jednę rodzinę. Użycie jego jest następujące: Pół funta soli tej w krzystałach zielonawych roztworzyć należy naprzód w garnuszku wody gorącej, a roztwór ten dolać do konewki wody studziennej. Z płynu tego wlewać po kwartce lub pół kwarty do każdego urynała, a dwie kwarty codziennie do otworów prewetowych; po każdem wyczyszczeniu urynałów potrzeba zaraz wlewać świeżą ilość tej cieczy.

2) *Aby było należyte ochędostwo w domu*, należy więc ściany brudne omieść, a według okoliczności zdrapać i świeżo pobielić; podłogi, ganki, schody, kuchnie, wychodki często (raz na tydzień) porządnie wymyć, pościel przetrzepywać, przewietrzać i często przewlekać, słomę w siennikach choćby raz na miesiąc zmieniać, wszystkie kąciki dobrze wymiatać i w czystości utrzymywać.

3) *Aby nie było brudu na własnem ciele*, należy więc starannie się obmywać, a według potrzeby i ciepłej użyć kąpieli, bieliznę mieć czystą, często ją zmieniając.

4) *Aby odzienie było stósowne*, chroniące również od zaziębienia, jak i od zbytniego rozgrzania się. Pod wieczór szczególniej, w nocy i zrana odziać się należy ciepło, gdy się na wolne powietrze koniecznie ma wychodzić. Suknie zresztą winny być utrzymywane czysto i często przetrzepywane. Unikać przemoczenia zwłaszcza nóg, a w takim razie trzeba jak najrychłej zrzucić przemokłe odzienie i obuwie, zmieniając je na suche.

5) *Do do pokarmów i napojów*, należy w ogóle przestrzegać wstrzemięźliwości używając strawy zwykłej, jeżeli ona zdrowiu służyła, a unikając potraw, o których każdy na sobie doświadczył, że ich dobrze nie znosi, że u niego wywołują niestrawność lub biegunkę. Pożywienie winno być świeże, nie zepsute, nie stęchłe ani cuchnące, należycie przyprawione; owoce dojrzałe; woda czysta bez woni i przykrego smaku; piwo jasno przeźroczyste nie mętne ani kwaśne — toż samo stosuje się do wina i octu. Wieczerza ma być skromniejsza, albowiem w nocy, mianowicie po obfitszem jedzeniu, najczęściej wybucha cholera, jak uczy doświadczenie. Przejadanie się jest również szkodliwe jak niedojedzenie, tj. jak żywność niedostateczna. Co do szczególnych pokarmów, to wszystkie, byle w dobrym gatunku, bez obawy pożywać można; osoby wszelako cierpiące niestrawność lub skłonne do biegunki, wystrzegać się mają jarzyn i owoców zbyt wodnistych, mianowicie ogórków, mizeryi, melonów, arbuzów, itp. nadto wędlin starych, grzybów, itp. Izraelici unikać mają potraw szabasowych, z poprzedniego dnia odgrzewanych, zbyt tłustych, przyswędzonych.

6) *Co do trybu życia* pozostać przy takim, przy jakim zwyczajnie każdy się miewa najlepiej. Wszelako dbać należy o codzienną przechadzkę na świeżem powietrzu, unikać wypada wszelkich wybryków, jako to: nieumiarkowania w jedzeniu i piciu, a tym bardziej obżarstwa i opilstwa, a z drugiej strony znowu nader częstych i surowych postów, zbytniego natężenia cielesnego i umysłowego, bezsennych nocy, gwałtownych uniesień, wszelkiego roznamiętnienia, przygnębiających wzruszeń. Zrana nie wychodzić naczczo, omijać zebrania zbyt tłumne w zamkniętych miejscach.

B) Prawidła dla chorych.

7) W razie jakiejkolwiek słabości należy obok troskliwego przestrzegania prawideł wyżej wymienionych, co do czystości i ochędostwa podwoić swą czujność, ze względu na wstrzemięźliwość w jedzeniu i piciu, a nadewszystko gorzej ognia i miecza unikać samowolnego użycia jakiegobądź leku, a najbardziej porywczego a nader zgubnego *brania na wymioty lub na rozwolnienie.* Nie można dość ostrzegać Publiczności, by nie dała się uwodzić żadnym lekom tajemniczym, choćby najbardziej w dziennikach zachwalanym.

8) Gdy się pojawi niestrawność, odbijanie, kruczenie w brzuchu, glukanie w tymże; najlepiej położyć się do łóżka i najściślejszą zachować dyetę, ograniczoną tylko do kilku łyżek szczerego rosołu, kilka razy na dzień.

9) Toż samo uczynić należy gdy nastąpi *rozwolnienie czyli biegunka. Zjawiska tego nie należy ani na chwilę lekceważyć.* Biegunka albowiem wyprzedza zawsze cholerę przynajmniej na kilka godzin, a najczęściej na dni kilka; poskromiona w porę tj. zawczasu, co się zwykle łatwo udaje, zapobiega rozwinięciu się groźnej choroby niewątpliwie; zaniedbana pociąga za sobą najzgubniejsze i trudne do pokonania następstwa; należy więc w razie biegunki odrazu udać się do łóżka i szukać niezwłocznie pomocy lekarskiej. Zanim ta przybędzie, nie brać pod żadnym pozorem żadnego leku, nie zalewać się żadnemi ziółkami, nie używać ani anodyny, ani kropel Hofmana, ani gorzałki z pieprzem, zgoła żadnych rzeczy pobudzających; wywołują one, jak uczy doświadczenie, wymioty, a z niemi i szereg przypadków ciężkiej cholery. Ograniczyć się jedynie wypada do ogrzewania ciała, gdyby ziębło, kamionkami z wodą gorącą, piaskiem lub popiołem ciepłym, do lawatyw z siemienia lnianego lub krochmalu, do przyparków (kataplazmów) na brzuch. *W każdym razie lepiej czekać dłużej* przy użyciu dopiero wspomnionych środków domowych, aniżeli dać się skusić nierozważnie bez porady umiejętnego lekarza, do leku tajemniczego, lub zgoła jakiegobądź innego aptekarskiego czy sklepowego. Nic zgoła nie jeść ani nie pić, z wyjątkiem nader małej ilości rosołu szczerego i wody studziennej po 1—2 łyżek.

10) Kto w domu nie może mieć należytej opieki lekarskiej, winien bez zwłoki udać się do szpitala.

11) Bez obawy osoby zdrowe mogą nieść pomoc chorym cholerycznym, wydaliny albowiem tychże ostatnich, mianowicie wymiociny i stolce, dopóki są świeże, a tym bardziej, gdy będą odrazu koperwasem żelaznym odczynione i z mieszkania prędko uprzątnione, nie wywierają wpływu zaraźliwego.

12) Pamiętać więc należy o tem, aby nie tylko plwociny, wymiociny i stolce chorych cholerycznych, przed ich całkowitem wydaleniem, rozlewać roztworem koperwasu, wzmiankowanym wyżej pod 1. *d*), ale i bieliznę i pościel poplamioną temi nieczystościami należy przed ich wypraniem, zaraz gdy je chory zdejmie z siebie, zamoczyć, albo w roztworze siarkanu cynkowego (używanego w ten sposób co i koperwas; nie plami on tak bielizny jak tenże, ale jest droższy) albo też w wodzie, do której dodano nieco wody kreozotowej, lub po prostu w ługu wrzącym. Znakiem najpewniejszym, że kał i nieczystości ludzkie są dostatecznie odczynione, jest ten, że kropla płynu pręcikiem szklannym z naczynia nabrana i na papierek lakmusowy niebieski puszczona, barwi tenże ostatni czerwono.

13) Mieszkanie, w którem leżał chory na cholerę, należy starannie oczyścić, wszystko co z drzewa ługiem lub mydłem dobrze obmyć, pokój przewietrzyć i siarką wykadzić.

Przestrzeganie powyższych ostrożności będzie najpewniejszą rękojmią bezpieczeństwa; zdoła bowiem, jeżeli nie całkiem powstrzymać zarazę, to w każdym razie złagodzić ją, i do najmniejszych rozmiarów ograniczyć. Winien więc każdy nietylko sam się do nich jak najdokładniej zastósować, ale i wszystkich swoich znajomych do ich dopełnienia zachęcać i nakłaniać.

Z Komisyi Zdrowia Rady Miasta.
Kraków dnia 13 września 1866.

Obecne ministeryum już się zużyło; mimo najlepszych chęci ks. Jan Ghika, jedyny rzec można w tym kraju człowiek z głową i sumieniem, żadnej prawdziwej i zdrowej reformy przeprowadzić nie jest w stanie; na każdym kroku intrygi i zawady.

Widzimy to jasno w zebraniach przedwyborczych do przyszłej Izby, która już 15go listopada ma się zebrać. Rząd nie jest dosyć silnym, aby mógł jakikolwiek wpływ wywrzeć na wybory; cała niemal Izba będzie opozycyjną. Ministerstwo będzie musiało ustąpić; znajdą się naturalnie ludzie, co się podejmą kraj prowadzić, lecz gdzie i dokąd go zaprowadzą?

Przed dwoma tygodniami udał się był jenerał Ignatiew poseł rosyjski w Konstantynopolu na górę Athos, na której znajduje się monaster posądzany, że jest ajencyą moskiewską. Podróż była jak najpomyślniejsza, pobyt także również; ale niestety na drugi zaraz dzień po wyjeździe ambasadora policya turecka zwietrzyła, że zakonnicy nie koniecznie sprawami niebieskiemi się zatrudniają, i w skutek tego mniemania, mimo protestacyj, prośb, a nawet i groźb, przystąpiła do rewizyi i znalazła 6000 sztuk broni palnej wraz z znacznym zapasem amunicyi. Broń ta nosi znaczki fabryk moskiewskich.

Kraków 1 października. Dzienniki centralistyczne rzuciły się na hr. Gołuchowskiego, bo żadna dotychczas nominacya, jaka wyszła z gabinetu hr. Belcredego, nie nacechowała tak wyraźnie rozłamu z systemem p. Schmerlinga. Ale też każdy z tej strony zarzut jest właśnie nową dla Galicyi otuchą zbawiennego działania Namiestnika. Centraliści austryaccy nie wahają się nawet w swej zaciekłości powoływać się na *Inwalida rosyjskiego*, o którym dopiero z telegramu wiedzą, że w dziwnej z niemi znalazł się spółce. Oczekiwać przeto należy, że walka rozpocznie się dopiero; ale już dziś augurowie centralizacyi i biórokracyi, przepowiadają, że z pomocą Rosyi zwalą Namiestnika Galicyi. Jeden z organów tego systematu *Tagesbote* w Pradze wychodzący, przyrównywa hr. Gołuchowskiego do margr. Wielopolskiego i zapowiada, że go taki sam los spotka, a „zanim rok minie, hr. Gołuchowski znajdzie się w bardzo trudnem i krytycznem położeniu“ z powodu, że „kwestya polska jest na porządku dziennym“. Dziennik rzeczony mniema też, że Galicya pod rządami polskiego namiestnika nie zechce poprzestać na autonomii. Posądzanie to o separatyzm wprzódy jeszcze, nim autonomię Galicya otrzymała, jest samo w sobie denuncyacyą niczem nieupowodowaną, politycznie zaś jest niedorzecznem. Czy Galicya ma żądać, aby sama przez się tworzyła udzielne państwo, czy też ma pragnąć dzielić losy Królestwa Polskiego? Ale nie poprzestaje *Tagesbote* na tej niedorzeczności, bo przeciw hr. Gołuchowskiemu i przeciw dopiero spodziewanej autonomii Galicyi powołuje w pomoc Rosyę, budując nadzieje swoje na *Inwalidzie*. Wolałby bowiem *Tagesbote* widzieć Moskali w Galicyi a przynajmniej wpływ moskiewski w Wiedniu, aniżeli aby Galicya cieszyła się pomyślnością i samorządem pod rządami Austryi, i pisze: „Rosya wcześniej czy później będzie usiłowała wmieszać się w autonomiczną organizacyę Galicyi.“ Wynalazł nawet *Tagesbote* powód, czy też pozór tej interwencyi, której tak gorąco pragnie, pisze bowiem:

„Bez tego już od dawna zachodzi spór kościelny między Austryą a Rosyą o dobra dyecezyi krakowskiej. Kwestya klasztorna będzie i tutaj stanowić związek zatargów, a Prusy i Rosya spotkają się nagle na Zamku krakowskim, podczas kiedy hr. Gołuchowski we Lwowie będzie usiłował pośredniczyć między Polakami a Rusinami. Jest to zaiste zgubny los; ale trudno *(sic)* go uniknąć; czy jednak w naszych sferach rządowych wzięto na uwagę najbliższą przyszłość, skoro się zabrano właśnie teraz do ożywienia narodowości polskiej w Galicyi. Być może! W naszych sferach klerykalnych od dawna już mówią o planie sekundo genitury austryackiej w Polsce. A klerykalni wiedzą zawsze, co się święci. Dowiedli tego we Włoszech i Niemczech; dla czegóżby więc mieli właśnie mylić się co do Polski?“

A zatem tego ostatniego rezultatu lęka się *Tagesbote?* Jemu głównie o to tylko chodzi, aby w Galicyi nie urzędowali Polacy. Cała doniosłość tego artykułu i wszystkie jego postrachy i nadzieje pomieszane bezładnie, mają swoje źródło w obawie utraty przewagi biurokratycznej.

Wanderer zakończa artykuł swój z powodu *Inwalida* i hr. Gołuchowskiego temi słowy, które mogą posłużyć i za odpowiedź prażskiemu *Tagesbote*:

„Gniew Rosyi z powodu nominacyi Gołuchowskiego, która właściwie jeszcze nic nie spełnia, ale wiele spodziewać się każe, jest przestrogą i przygotowaniem na to, co jeszcze z nad Newy gorszego przyjść może. Czy się dadzą tem zastraszyć lub też uzbroją się w potrzebną odwagę, aby każdej chwili odpowiedzieć Rosyi ostro. Potężny zapęd, kilka pośpiesznych kroków, aby potem zupełnie stanąć, albo jeszcze wstydliwie się cofnąć — to już byłoby lepiej a przynajmniej nie tak źle, od razu z góry wcale się nie ruszać. Zdaniem naszem, Austrya chociaż ciężko ostatniemi czasy nawiedzona, niema się czego lękać Rosyi, a najmniej w sprawie polskiej, gdyż tu miałaby niezawodnie całą Europę za sobą. Trwały pokój z tem państwem przed rozwiązaniem kwestyi polskiej jak i wschodniej jest niepodobny. Jeżeliby Austrya jeszcze raz ulęknąć się miała, to mogłaby u swoich poddanych narodowości polskiej wiele a nawet wszystko utracić, a u Rosyi nic stale nie zyskać. Rosya pochwyciłaby za broń, którą trwożliwie odrzucamy od siebie, i byłaby również zaciętym wrogiem Austryi jak przedtem, ale jeszcze potężniejszym.“

Pod dniem 11 sierpnia rozpoczynając w dzienniku naszym rozprawę „o postępowaniu cywilnem w sądach austryackich,“ wyraziliśmy, że reforma procedury jest jednem z najpilniejszych zadań, aby podnieść kredyt prywatny i publiczny, a przeto radziliśmy, aby Minister sprawiedliwości „nie wahał się tymczasowo jej zaoktrojować, bo wprowadzenie onej w wykonanie, lepiej wyświeci praktyczne zalety lub niedostatki nowego dzieła, aniżeli najdłuższe teoretyczne dyskusye, a najgorzej jeszcze w nowym duchu wypracowana procedura, lepszą będzie nierównie od dzisiejszej. Lecz niech się spieszy, bo czas nagli, bo przetworzenie wewnętrznego organizmu Austryi, przetworzenie szybkie, radykalne i niedwuznaczne wszystkich sfer i części maszyny rządowej, jest dla Austryi dzisiaj nietylko warunkiem podźwignięcia się, ale bytu.“

Otóż życzenia te mają się rychle ziścić. Dowiadujemy się bowiem, że w rzeczy samej Rząd zamierza zaprowadzić nową procedurę cywilną według wzoru hanowerskiego, który uważany jest za najlepszy i odpowiada pod wieloma względami francuskiemu kodeksowi postępowania cywilnego, z różnicami, jakich wymagał sam kodeks cywilny.

Wiedeń 30 września. Tydzień bieżący rozpoczynamy streszczeniem nowego projektu w sprawie reorganizacyi państwa. Znany poseł z r. 1848 Dr Fischhof skreśliwszy w kilku obszernych artykułach w gradeckim *Telegrafie* stanowisko wszystkich prowincyj, wchodzących w skład państwa austryackiego, wzywa posła styryjskiego Dra Kaisersfelda, aby zaprosił znakomitości wszystkich politycznych odcieni na ogólne zgromadzenie. Na takich prywatnych posiedzeniach mają się reprezentanci wszystkich narodowości przedewszystkiem między sobą, a następnie z ministerstwem pogodzić, aby sejmy zwołane nad gotowym mogły obradować programem. Za pomocą podobnej ugody — mniema Dr Fischhof — stanie się zadość wszelkim słusznym żądaniom. Autorowi tego projektu trudno zaprzeczyć dobrych chęci, ale Dr Fischhof zbyt dobrze zna stosunki monarchii, aby tylko na chwilę wierzył w możność urzeczywistnienia całego planu. Musiałyby nastąpić nowe, długie narady między mężami wpływu wielkiego, nieprzemawiającymi atoli w imieniu narodu, którzyby reprezentowali, a omijając i to *Roma del berante* — *Wiener Zeitung* ogłosi program urzędowy.

Jeżeli wszelkie oznaki nie łudzą, nastąpi również w bieżącym tygodniu zgromadzenie niemieckich posłów z dolnej Austryi, Morawy, Szląska i Czech, którzy mają obradować nad programem niemieckim na podstawie uchwał zapadłych w Aussee. Szanowni posłowie obiecują się także opiekować Polakami, i zapewniają, że uwzględnią potrzeby każdej narodowości.

— Z Pragi donoszą: Deputacya złożona z burmistrza i dwóch radców miejskich, uda się do Insbruku z prośbą do Cesarza Ferdynanda, aby znowu Pragę obrał na miejsce stałego zamieszkania.

— Na znakomitego, i zasadom swym wiernego publicystę p. Maurycego Wengrafa, odpowiedzialnego redaktora *Telegrafu* gradeckiego, padają jak grad procesa drukowe. W trzecim czy czwartym z kolei procesie, odbytym d. 29 września, Sąd go atoli uwolnił, mimo oporu prokuratoryi, która dziennikom tamtejszym zbyt często swoją obecność przypomina. Zdaje się nawet, że prawo drukowe w każdem mieście innej podlega interpretacyi.

— Cesarzowi ma towarzyszyć w podróży do Czech, Morawy i Węgier, Arcyksiążę Albrecht i p. Minister stanu.

— Poseł angielski przy dworze wiedeńskim lord Bloomfield wyjechał d. 29 września do Anglii za czteromiesięcznym urlopem.

— Zapisujemy ważniejsze nominacye wojskowe: przy głównej komendzie jenerał-major Henryk Schroth, mianowany naczelnikiem kancelaryi centralnej; jenerał-major Albert Knebel, naczelnikiem kancelaryi działań militarnych i podszefem sztabu jeneralnego; pułkownik sztabu jeneralnego Jerzy Stubenrauch naczelnikiem kancelaryi szczegółowej przy ministerstwie wojny; podpułkownik sztabu jeneralnego Franciszek Goutta, naczelnikiem bióra prezydyalnego; nakoniec dowódzcą powózek wojskowych na Galicyą, major Józef Conta.

— Ministerstwo policyi wstrzymało w Bernie wejście wojskowej straży policyjnej i zawezwało gminę do urządzenia policyi miejskiej. Rząd chce gminie powierzyć policyą bezpieczeństwa z wykluczeniem policyi państwa i bióra meldunkowego. Układy w tej mierze toczyć się będą z namiestnikiem.

— Z Pesztu donosi *Nowa Presse* w telegramie, że według wiarogodnych wiadomości, otwarcie sejmu nastąpi w połowie listopada. Kanclerz nadworny p. Majtath i Franciszek Pulszky przybyli do Pesztu.

Niemcy.

Debatte pisze, że zaszczycono ją udzieleniem następującej odezwy:

W dniu moich urodzin odebrałem ze wszystkich części kochanego mego kraju hanowerskiego powinszowania w licznych listach i telegramach. Prągnąłbym każdemu z osobna, co w tych ciężkich dniach o mnie pamiętał, moją najszczerszą wynurzyć podziękę, ale jest to rzeczą niemożebną ze względu na nadzwyczajną liczbę powinszowań.

Dla tego niniejszem serdecznie dziękuję wszystkim Hanowerczykom, którzy mi piękne dowody swej o mnie pamięci przesłali. Mogą być przekonani, że dla nich wszystkich i dla naszej ciężko dotkniętej Ojczyzny i zdala tą samą szczerą czuję się ożywiony miłością, i oby wytrwali w nadziei lepszych czasów w stałej wierności dla naszego najłaskawszego króla, mego drogiego ojca.

Hietzing pod Wiedniem 25 września 1866.

Ernest August
królewicz hanowerski.

Rosya.

Następujące szczegółowe wiadomości o powstaniu Polaków na Sybirze znajdują się w dziennikach rosyjskich, przykrojone według urzędowéj potrzeby. W dodatku do czasopisma *Sibirskij Wiestnik* Nr 3 piszą z drogi na około Bajkału co następuje:

„Po wiadomościach o biegu sprawy co do poskromienia powstania politycznych przestępców na drodze na około Bajkału, podanych do 10go (22go) lipca, wojenne działania naszych oddziałów przeciwko buntownikom, przeniosły się główne na południowe stoki gór nadbajkalskich, po przejściu których buntownicy zaczęli ukazywać się w różnych miejscach przy źródłach rzek, dążących ku granicy chińskiéj. We wszystkich punktach, gdziekolwiek ukazywali się buntownicy z gór, z widocznym celem przedarcia się za granicę do Mongolii, wszędzie byli spotykani przez nasze oddziały, w skutku energicznych działań których i właściwych rozporządzeń dowódców wojskowych, do 25go lipca (6go sierpnia) wszystkie bandy buntownicze zostały rozbite, powstanie ostatecznie poskromione, przewódcy i naczelnicy buntu ujęci i oddani w ręce sprawiedliwości, a spokojność wszędzie przywrócona“.

W tymże dodatku zamieszczone są następujące szczegóły o działaniach wojennych przeciwko buntownikom: „Jednocześnie z wyprawieniem wojsk do działania przeciwko buntownikom z obu końców nowéj drogi na około Bajkała, wydane było rozporządzenie co do otoczenia łańcuchem konnych kozackich oddziałów całéj miejscowości, gdzie mogli się ukryć buntownicy. Zadanie to, mające na celu: niedopuścić buntownikom swobodnego wyjścia z gór do miejsc zaludnionych; przeszkodzić ich ucieczce za granicę do Mongolii, i wyśledzić ich ruchy, z powodu ogromnéj przestrzeni miejscowości, wymagało znacznych sił wojskowych. Wojska mając pomoc z miejscowéj ludności, rozłożyły się nad brzegiem Bajkała, na przestrzeni do 150 wiorst; od Posolska do stepu selengińskiego na przestrzeni do 250 wiorst; daléj nad rzeczkami płynącemi z Bajkału w kierunku stepu selengińskiego i do staréj drogi na około Bajkału, na przestrzeni do 150 wiorst, i nakoniec wzdłuż téj drogi i rzeki Snieżnéj do brzegów Bajkału na przestrzeni prawie 100 wiorst, utworzywszy w ten sposób nieprzerwany łańcuch wart i rozjazdów na przestrzeni przeszło 600 wiorst. Z jednéj strony po rzecze Snieżnéj, z drugiéj po rzecze Iwanówce i po trakcie wierchnieudińskim, oddziały zabajkalskie skomunikowały się z irkuckiemi, wykomenderowanemi na trakt na około Bajkału. Na wypadek gdyby buntownicy zdołali się przerznąć przez pierwszą linię naszych kordonów, spotkaliby drugą linię rozjazdów i patroli: zabajkalskich na granicy, i irkuckich od strony Tunki i do granicy gubernii irkuckiéj z Chinami. Wojskami rozłożonemi na drodze na około Bajkału dowodził major Rik; nad wierchnieudińskim traktem czuwał oddział artyleryi podpułkownika Millera; na prawem skrzydle były oddziały 3éj brygady konnéj, pod zarządem pułkownika Jewreinowa; cały front obrócony do wyjść z gór bajkalskich i lewe skrzydło dla komunikacyi z działami Rika, zajmowały oddziały 1éj brygady konnéj, pod dowództwem wojskowego starszyny Kołłana który osobiście dowodząc na prawem skrzydle, na lewem miał wojskowego starszynę Pierewałowa. Kapitanowi jeneralnego sztabu Helmersenowi poruczone było obejrzyć całą linię, i stosownie do miejscowych okoliczności, porozumieć się z dowódcami części, co do rozdziału i skierowania oddziałów. Powstańcy naparci od Posolska przez majora Rika, a parci od strony Kułtuka przez wojskowego starszynę Lisowskiego, rzucili się w góry, i jak okazało się następnie ruszyli trzema bandami pod dowództwem Szaramowicza, Celińskiego i Kotkowskiego. Pierwsze dwa przybrały kierunek na południowschód ku stepowi selengińskiemu, a trzeci zmierzając na południo-zachód, widocznie starał się po staréj drodze na około Bajkału przedostać się do mongolskiéj granicy. Pozostawając z téj strony gór nadbajkalskich, oddział majora Rika skomunikował się po rzecze Snieżnéj z przedniemi pikietami lewego skrzydła 1éj brygady konnéj i daléj trzymał warty i wysyłał rozjazdy po całéj linii drogi na około Bajkału. Nie ograniczając się na położeniu obserwacyjnem, major Rik posyłał też małe oddziały w góry, dla śledzenia dróg któremi udali się buntownicy i ścigania ich. Lecz ponieważ buntownicy coraz barzdziéj oddalali się w góry, a przejście w tych górach i transport z sobą żywności, przedstawiały niezmierne trudności, przeto oddziały poszukujące nie mogły ścigać buntowników ostatecznie, i dla tego ograniczały się na wyśledzaniu dróg buntowniczych band, o czem major Rik bezzwłocznie zawiadamiał wojskowego starszynę Kołłana dla zastosowania się. Po ostatnich wiadomościach, do oddziału majora Rika przyszło z lasu jeszcze kilku przestępców, którzy nie mogąc zdążyć za bandami, osłabli z głodu, dostali skorbutu i byli w ogóle w rozpaczliwem położeniu. Później kiedy poruszenie buntowników z tamtéj strony szczytów określiło się wybitnie, główna część oddziału majora Rika została zwinięta z pozycyi i wraz z nim 21go lipca powróciła do Irkucka, a na drodze na około Bajkału pozostawiono zmniejszone posterunki i rozjazdy, pod dowództwem wojskowego starszyny Lisowskiego, do ukończenia sprawy. Dnia 30 lipca otrzymano wiadomość od Lisowskiego, że na drodze na około Bajkału jest zupełnie spokojnie i pomyślnie; do oddziałów naszych w Miszysze i Wydrinoj przyszło z lasów jeszcze pięciu Polaków, ostatecznie osłabionych, i zeznających, że powrócili po rozbiciu bandy na stepie selengińskim. Na tem ograniczyły się działania wojsk od strony Bajkału, które oprócz tego czuwały nad utrzymaniem w całości naprawionego telegrafu.

Tymczasem, po przywróceniu spokojności na drodze naokoło Bajkału, główna działalność w celu poskromienia buntu przeniosła się *na tamtą stronę gór bajkalskich*, i przypadła w udziale 1ej brygadzie konnej zabajkalskiego wojska kozackiego, pod dowództwem wojskowego starszyna Kołłana, przy pomocy buryatów selengińskich, zebranych przez Tajszę Miniejewa. Dnia 8go lipca patrolom oddziału esauła Matwiejewskiego dali znać buryaci o ukazaniu się pierwszej bandy buntowniczej pod dowództwem Szaramowicza lub Celińskiego, dążącej z gór bajkalskich, w dół rzeki Temnika ku rzeczkom Udundze i Iro. Esauł Matwiejewski wyruszywszy o północy ze swym oddziałem, po przebyciu 40 wiorst 9go o godzinie 6½ z rana, dognał nad rzeką Temnikiem koło osady Iligen, buntowników w liczbie 72 ludzi, gotujących się po noclegu do drogi. Tu zaszła utarczka, w której oddział Matwiejewskiego zabił 3, ranił 2 i wziął do niewoli 15 buntowników. Pozostali, wyparci za rzekę, szybko rozbiegli się w gęstym kamienistym lesie na stoku gór, gdzie dalsza ich gogoń stała się niemożliwą. Z naszej strony raniony był jeden kozak, który potem z ran umarł. Zabrano buntownikom kilka *karabinów, szaszek, pik i noży*. Utarczka Matwiejewskiego koło Iligenu, pozostanie na zawsze w pamięci, z powodu znakomitego czynu buryata 1ej atagańskiej familii Bubiejewa. Bubiejew będąc schwytany przez buntowników, żądając aby był ich przewodnikiem, zdołał posłać zawiadomienie do patrolów Matwiejewskiego o posuwaniu się bandy, a sam wprowadził ją na nasz oddział, którego rozłożenie było mu wiadomem. Na nieszczęście Bubiejew za rzadkie swe poświęcenie przypłacił życiem. Dostrzegłszy oddział kozacki, buntownicy zabili nieszczęsnego Bubiejewa. Zaraz po utarczce Matwiejewskiego, wojskowy starszyna Kołłan, rozlokował oddziały zastępców chorążych Tarkowa i Gośkowa nad rzeką Iro i Urmie, dla zagrodzenia buntownikom drogi do granicy. Tymczasem kapitan Helmersen, dowiedziawszy się, że część bandy rozbitej przez Matwiejewskiego, rzuciła się do pasma Changur koło rzeki Iro, wyprawił tam oddział zastępcy chorążego Jugowa znad Udungi.

Dnia 13 (25) lipca buntownicy zostali otoczeni przez kozaków Jugowa i Tarkowa. Z początku oddziałom udało się ująć tylko kilku buntowników (pierwszemu pięć, a drugiemu 4 ludzi), usiłujących przedrzeć się przez nasze pikiety; lecz koło północy buntownicy usiłowali zrobić z lasu napad w stronie rzeki Iro. Tu spotkał ich oddział Jugowa i po strzelaninie schwytał jeszcze 13 ludzi, a w tej liczbie Dzierżanowskiego, dowodzącego tą częścią bandy rozbitej przez Matwiejewskiego. Przy ściganiu tej bandy w innych kierunkach, selengińscy buryaci zebrani pod przewodnictwem ich Tajszy Minijewa, ujęli jeszcze 9 ludzi, a zastępca chorążego Potylicyn, jednego.

Dnia 14 (26) lipca oddział zastępcy chorążego Gośkowa, był jeszcze zajęty ściganiem bandy rozproszonej dnia poprzedniego przez Jugowa, kiedy przedni jego patrol wpadł w wązkiem zakrytem miejscu, na uzbrojoną bandę buntowników, pod dowództwem jak się okazało Celińskiego. Posławszy kozaka zawiadomić oddział, patrol odstrzeliwając się, zaczął się cofać dla połączenia się z oddziałem ku osadzie Srednij Urbontuj nad rzeką Iro, koło wsi Pokrowskoje. Oddział Gośkowa przeprawił się przez rzekę dla obejścia buntowników, którzy doszedłszy już do Urbontuju, zdołali schwytać i zarżnąć z gromady przeszło 60 baranów, a mieszkańców inorodców zebrali w jedno miejsce pod strażą kilku uzbrojonych buntowników. Dostrzegłszy zbliżający się oddział kozaków, buntownicy porzuciwszy osadę i zarżnięte barany, szybko rzucili się do lasu. Część bandy pieszo, pod dowództwem swego naczelnika, pozostała na krańcu lasku dla asekuracyi odwrotu buntowników. Kozacy przygalopowawszy pod las szybko zsiedli z koni, i niepowstrzymani przez karabinową salwę buntowników, rzucili się na bagnety w ręczny bój. Bójka w lesie pomiędzy drzewami, nie trwała więcej nad 10 minut; na miejscu pozostało 10 trupów poległych buntowników, a czterech z nich wzięto do niewoli; reszta rzuciła się w gęstwinę lasu. Uriadnik Budajew w ręcznej bójce, rzucił się na przewódzcę bandy, który dzięki dobremu koniowi zdołał uciec, otrzymawszy ranę w bok i cios w ramię od Budajewa. Później okazało się, że to był Celiński. Oddział nasz wyszedł z ręcznego boju pomyślnie i bez najmniejszej straty. Tylko jeden Budajew otrzymał lekką ranę w głowę. Po utarczce okazało się, że przewodnikiem buntowników był kozak Riabow, schwytany przez nich przed trzema dniami w lesie, z dwoma małoletniemi synami na polowaniu. W utarczce zabrano buntownikom 4 karabiny, 6 szaszek i 6 koni jucznych. Ścigana przez drugą połowę kozaków wstrzymanych przeprawą, banda buntowników rzuciła się ku źródłom rzeczki Iczotuj, gdzie był oddział zastępcy chorążego Potylicyna, do którego posłano zaraz umyślnych bocznemi ścieżkami; a tymczasem wojskowy starszyna Kołłan, odkomenderował setnika Goriajewa do wojskowego starszyna Pierewałowa z rozkazem otaczania i ścigania resztek ukrywającej się w lesie bandy Celińskiego.

Dnie 17 (29) i 18 (30) lipca przeszły na ściganiu rozproszonych szczątków bandy w różnych kierunkach, przyczem oddział Potylicyna, napotkawszy w jednym miejscu opór buntowników, zabił dwóch, buryaci będący pod zarządem asesora selengijskiej rady stepowej Dymczykowa, ujęli nad rzeką Iro 12 buntowników, a w innych miejscach, pojedynczo jeszcze 5, setnik zaś Goriajew u źródeł Iczotuja wziął 4.

Dnia 19 (31) lipca setnik Goriajew, odkomenderowany do kierowania działaniami oddziałów Potylicyna, Tarkowa i Gośkowa, otrzymawszy wiarogudne wiadomości o śladach Celińskiego przy źrodłach Iczotuja, posunął tam Potylicyna. Potylicyn z asesorem Dymczykowem, mając każdy po 28 ludzi, ruszyli dwoma różnemi dróżkami, które obie schodziły się u źródeł Iczotuja. Gośkow i Tarkow ruszyli wtył ponad rzeką Iczotujem. Nie dochodząc do źródeł Iczotuja, Potylicyn dostrzegł bandę buntowników liczącą 13 ludzi. Z nimi znajdował się Celiński. Zobaczywszy kozaków, wzięli się do broni z zamiarem rzucenia się do lasu, lecz kozacy zagrodzili im drogę i atakowali ich. Jeden z buntowników został zabity, pod Celińskim zabito konia, sam zaś raniony, został wzięty do niewoli. Skoro tylko Celiński został wzięty, poddali się i pozostali 11 buntownicy. Zabrano 6 karabinów, pistolet [1] i 3 szaszki. Tym sposobem główna banda pod dowództwem Szaramowicza i Celińskiego była rozbita; 20 buntowników poległo, a 84 ranionych i jeńców, znajdowało się w naszych rękach. Celiński pod ścisłą wartą, odstawiony został pocztą do Irkucka. Pozostało tylko wyśledzić Szaramowicza z ostatniemi resztkami tej bandy, i Kotkowskiego, którego ślady ujawniły się przez ujęcie 18go jednego polaka przez oddział Gosiewa, a gdzie wojskowy starszyna Pierawałow, wydał wszelkie właściwe rozporządzenia dla wykrycia bandy Kotkowskiego.

Dnia 27 lipca (7 sierpnia) naczelnik sztabu otrzymał telegram od półkownika Jewreinowa i wojskowego starszyny Kołłana, o wzięciu z resztkami rozbitych buntowników, samego Szaramowicza, a 28go wieczorem telegram od Kołłana, że i ostatnia banda Kotkowskiego w liczbie 24 ludzi wzięta została przez oddziały Gusiewa i Pietrowa przyczem został wzięty i sam Kotkowski, którego pod ścisłą wartą wyprawiono do Irkucka. Dnia 29go rano, Szaramowicz przywieziony został pod ścisłem konwojem do Irkucka, a półkownik Jewrejnów doniósł, że 22 lipca, dwa plutony kozakow, pod dowództwem zastępcy chorążego Cyrenowa, z oddziału zastępcy esauła Cybyktarowa (z 3ej brygady konnej) dognały blisko miasteczka Iligenu, Szaramowicza z 16 buntownikami, którzy poddali się naszemu oddziałowi bez oporu. Na drugi dzień wzięto tam jeszcze czterech ludzi, razem 21. Przy wzięciu tej bandy, odebrano buntownikom cztery karabiny, cztery szaszki i kilka kos, bagnetów i lanc osadzonych na drzewca. Nakoniec 1(13) sierpnia przywieziony został do Irkucka i Kotkowski, a od wojskowego starszyny Kołłana naczelnik sztabu otrzymał dodatkowe doniesienie, że od 18 do 26go lipca, różne oddziały i innorodcy, ujęli pojedynczo jeszcze 15 buntowników.

Tym sposobem ogólny rachunek politycznych przestępców, którzy byli na robotach na drodze na około Bajkału, teraz wyraża się następującemi cyframi: dostawiono do więzienia irkuckiego z drogi na około Bajkału wraz z ranionymi i ujętymi przez oddziały wojsk majora Rika 514 [2]); w oddziale wojskowego starszyny Lisowskiego 5ciu; na stacyi Murino chorych (po których wysłano już parostatek) 17; zabito w utarczce pod Miszychą i w utarczkach na drodze na około Bajkału, oraz w utarczkach z oddziałami 1éj brygady konnéj zabajkalskiego wojska kozackiego 20, razem 34 [3]); przez oddziały wojska kozackiego zabajkalskiego i inorodców ujęto z tamtéj strony gór bajkalskich i wysłano do Irkucka, według listy imiennéj, nadesłanéj przez wojskowego starszynę Kołłana (w téj liczbie Celińskiego i Kotkowskiego) 128; Szaramowicz i resztki jego bandy, według doniesienia pułkownika Jewreinowa, zostali ujęci w liczbie 17. Razem 715.

Według wiadomości i list imiennych pułkownika Czerniajewa, dostawione było na drogę na około Bajkału 721 politycznych przestępców. Z nich przed powstaniem umarło 2 i uciekło 2 (jeden z nich już ujęty, jak wzmiankuje 2gi przypisek) przy początku więc buntu było obecnych 717, Zatem obecnie niedoliczają się tylko dwaj przestępcy, którzy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, stosownie do zeznań ujętych buntowników; umarli w lesie [4]). Podczas całego biegu działań wojennych, z naszéj strony: *poległo trzech:* porucznik Porochow, burjata Bubiejew i kozak Riabów; *umarło z ran trzech:* podoficer Tipugin, włościanin Czułkow i kozak Czagdurow; *raniono czterech:* jednego podoficera, jednego uriadnika i dwóch szeregowców; wszyscy oni obecnie już są zdrowi. Działania wojsk po poskromieniu buntu trwały jeszcze cały miesiąc. Obecnie wszystkie komendy wysłane z Irkucka, w części już wróciły, w części wracają; kozaków rozpuszczono do domów“.

Sybirski Wiestnik donosi, że komisya śledcza nad ujętymi buntownikami syberyjskimi, rozpoczęła swe działania, pod przewodnictwem zostającego przy dowodzącym wojskami do szczególnych poruczeń, jenerał-majora Oldenburga. Składają ją: delegowani od władzy wojskowéj: pułkownik Szatyłow, radzca dworu Gładkow i major Petrow; od władzy cywilnéj: radzca sądu gubernialnego Wieretnikow, radzca rządu gubernialnego Jazykow, adwokat gubernialny Kozłow i naczelnik sekcyi zarządu Jurjew. Obowiązki prokuratora pełnić ma przy komisyi członek rady zarządu Milutyn.

(1) Odebrany od jednego z oficerów na drodze naokoło Bajkału.

2) A oprócz tego jeden zbiegły z traktu na około Bajkału przed powstaniem, ujęty został przez ziemską policyę gubernii irkuckiéj.

3) Pochowanych przez nasze oddziały.

4) Kotkowski oświadczył, że przed samem ujęciem jego bandy, pozostawił w lesie jednego chorego bez nadziei życia.

Anglia.

Dawno przygotowywana demonstracya reformistowska w Manchestrze, odbyła się w dniu 24 września. Pomimo niepogody powiodło się współdziałającym prezesom *Reform Union* i *Reform league* zebrać zgromadzenie imponujące liczbą. Chociaż od rana bez przestanku prawie do godziny 2giej deszcz ulewny padał, zjeżdżano się ze wszystkich części hrabstwa (poczęści nadzwyczajnemi pociągami) do Manchestru, aby uczestniczyć w wielkim *meetingu* pod gołem niebem. Nie tylko z hrabstwa Lancashire, lecz i z West-Riding w Yorkshire, z powiatów garncarskich w Staffordshire; a nawet z okręgu fabryk żelaznych w Warwickshire przybyły deputacye — w ogóle reprezentowanych było przeszło 100 miejscowości. *Meeting* na placu Campfield rozpoczął się około godziny 3ciej po południu pod prezydencyą p. Pottes, członka Izby niższej; Bright nie był obecnym. Aby ogromnej massie dać się zrozumieć, z 6ciu trybun naraz odzywały się przemowy, dla umotywowania następujących wniosków: „Zgromadzenie protestuje przeciw istnieniu dalszemu panowania klas z wykluczeniem największej większości ludu od prawa wyboru, odmawia ono nadal dać się używać za narzędzie spierających się stronnictw, lub wyłącznego interesu jakiej bądź klasy, i zobowiązuje się wszystko poświęcić, aby na rzecz jedynie słusznej zasady: prawa głosowania wszystkich osiadłych nieposzlakowanych ludzi i tajnego wotowania agitować. — Z radością wita zgromadzenie utworzenie północnego oddziału ligi reformy, przyrzeka wydziałowi wykonawczemu swoje współdziałanie przy organizacyi filialnych stowarzyszeń na północy Anglii i wyraża niniejszem zaufanie swe do p. Edmunda Beales i wydziału wykonawczego ligi reformy w Londynie. Zgromadzenie oświadcza najgorętsze podziękowanie pp. Gladstone, Bright, Mil i wszystkim przyjaciołom reformy, którzy podczas ostatniej dyskusyi nad reformą charakteru ludu bronili i za prawa jego walczyli; wyraża następnie zaufanie swoje do roztropności i uzdolnienia p. Brighta reprezentowania spraw ludu w przyszłych walkach parlamentarnych“.

Po półtora-godzinnych obradach, w których jednomyślnie powyższe wnioski przyjęte zostały, rozeszło się zgromadzenie w największym spokoju i porządku. Liczbę zgromadzenia podają na 80 do 100 tysięcy, a z przybywającymi i odchodzącymi wynosiło blisko dwa razy tyle. Do *meetingu* pod gołem niebem przyłączył się wieczorem *meeting* odbywający się w przepełnionej *Free trade Hall* pod prezydencyą kilku reprezentantów z Lancashire i wielkiej liczby kierujących liberałów z Manchestru i okolicy. Następne wtedy stawiono wnioski: „Ponieważ zgromadzenie ze zgrozą przywodzi sobie na pamięć niegodne traktowanie klas roboczych i ich obrońców ze strony parlamentu i prasy, wzywa lud, aby niedawał dłużej igrać z sobą oligarchii i skupił się około mężów, którzy w jego sprawie występują“, następnie zawotowano adres dziękczynny dla Brighta z zawezwaniem, aby nie jako reprezentant jednego okręgu wyborczego, lecz całego narodu, usługi swe niesione sprawie wolności uwieńczył przeprowadzeniem reformy parlamentarnej. Pomiędzy innemi jest tam powiedziane: „Ojczyzna znajduje się w przesileniu, uważamy cię jako sternika, który nas do portu doprowadzi. Jako jednego z szlachetnego hufca patryotów, którzy prowadzeni przez czcigodnego Ryszarda Cobdena, łamiąc szranki dzielące uprzywilejowaną mniejszość od uciemiężonej masy, chatom milionów chleb nieopodatkowany przynieśli; wzywamy cię abyś dokończył dzieła, które rozpocząłeś wraz z wolnohandlowymi kolegami. Uwieńcz zwycięztwo, do którego odniesienia w sprawie narodowo-ekonomicznych prawd pomogłeś, szlachetniejszym laurem, który temu należy, co dopomógł całemu ludowi odzyskać swoje polityczne prawa. Kraj patrzy na ciebie, naród jest z tobą i wzywa się doprowadzić dzieło do końca, które tak mężnie przedsięwziąłeś. Bądź piastunem jego sztandaru w zbliżającej się walce. Nie jako reprezentant jedynego okręgu wyborczego, lecz jako wybrany trybun potężnego ludu wracaj do parlamentu. Masz prawo przemawiać od wschodu i zachodu, północy i południa“.

Bright przyjęty grzmotnemi oklaskami, podziękował za położone w nim zaufanie, przyrzekając,

że chociażby wielkie włożone nań zadanie przewyższało jego siły, wszystko uczyni, aby mu odpowiedzieć. W obszernej, blisko godzinę trwającej mowie odmalował on sytuacyą. W walce o rozszerzenie swobód narodowych i wzmocnienie ich podstaw, nie ma się dziś, jak ojcowie przed 200 laty, do czynienia z nieprzyjazną koroną; przeciwnie królowa wzywała przy niejednej okoliczności wyraźnie, o ile jej przystawało, parlament do rozszerzenia prawa wyborczego. Parlament okazał się mniej liberalnym niż korona. Nie chce on Izby wyższej, senatu — który coraz mniej odpowiadając swemu przeznaczeniu, sam sobie grób kopie— poddawać krytyce, której o to chodzi, aby reprezentacyą ludu przywrócić, Izbę, która rości sobie prawo reprezentowania gmin, uczynić rzeczywistością. Jak rzecz obecnie stoi powszechnie jest wiadomem; jednakże wypada czasem i wszechznane prawdy powtórzyć. Z 7 milionów ludzi, odpowiedzialnych ustawom krajowym, jest 1,250,000 na liście wyborczej. Wyłączywszy tych, dla których nikt nie pragnie prawa wyboru, publicznie wspomaganych i skazitelnych, pozostaje 5 milionów ludzi, pozbawionych prawa wyboru. Z nich 700,000 przypada na hrabstwa, o których sami torysi i ich przywódzca twierdzą, że całkiem zawiśli się od mniej wielkich posiadaczy. Pozostają przeto 525,000 w miejskich okręgach wyborczych. Już rozdział jest najniesprawiedliwszy w świecie. Sto czterdzieści pięć okręgów wyborczych liczących każdy nie więcej nad 20,000 mieszkańców, wybiera 215 członków parlamentu; 109 z więcej niż 20 tysiącami mieszkańców, wybiera ich 180. Zwróćmy teraz uwagę na rozmaitość liczby ludności, uprawnionych do głosowania i kwoty podatkowej. Okręgi wyborcze liczące mniej niż 70,000 mieszkańców mają 79,000 wyborców, te które mają więcej niż 20,000 mieszkańców, mają 485,000 wyborców, pierwsze mają w ogóle 1,350,000, drugie 9,305,000 ludności, pierwsze płacą 367,000, drugie 5,240,000 fs. podatku. Reprezentacya, która 5 milionów całkowicie wyklucza, a u innych tak monstrualnej nierówności istnieć dozwala, nie może być inaczej uważaną, prócz jak płonne kuglarstwo, kłamstwo i oszukaństwo. Wszystko złe, na jakie notorycznie cierpiały wybory, całe ohydne przekupstwo jest przy takim systemie wyborczym wprost nieuchronnem. Nie ma na to żadnego lekarstwa, jeżeli ambitni, bezsumienni bogacze z małemi ciałami wyborczemi razem się schodzą, żadnego lekarstwa, prócz w wielkich ciałach wyborczych i rękojmi tajemnego głosowania.“ Co się tyczy parlamentu, dziwić się nie można jego uporczywej opozycyi przeciw ulepszeniu tych nieszczęsnych stosunków, obejrzawszy się na historyę ceł od zboża. Od parlamentu nie można się spodziewać ratunku, a najmniej od będącej teraz u steru rządu kasty torysów, która w ogóle całkiem jest niezdolną rządzić Anglią. Jak zniesienie ustaw zbożowych tylko przez wolno-handlowców mogło być osiągniętem; tak reforma parlamentu tylko przez reformistów uskutecznioną być może.

Szwecya.

Monitor otrzymuje w dniu 18 września następujące wiamodości z Sztokolmu o wyborach odbywających się tamże według nowej podstawy wyborczej i zmianach zaszłych w gabinecie:

Szwecya przystąpiła we wszystkich prowincyach do wyborów nowej swej reprezentacyi narodowej, to jest sejmu złożonego z dwóch Izb, zgromadzających się corocznie, co zastąpić ma sejmy złożone z deputowanych czterech stanow, które zgromadzały się tylko co 3 lata.

Zgromadzenia prowincyonalne wybierały członków pierwszej Izby. Wszędzie, o ile sądzić o tem można, osoby, które otrzymały większość głosów, brane były bez różnicy ze wszystkich klas ludności w stosunku, który reprezentuje dość dobrze szlachtę posiadającą ziemię, właścicieli, nie szlachtę i duchowieństwo.

Bar. Ludwik de Geer, minister sprawiedliwości, obrany został członkiem pierwszej Izby przez miasto Sztokolm, równie jak jlny gubernator.

Wybory do drugiej Izby trwają ciągle w miastach posiadających własną juryzdykcyę administracyjną, inne miasta i wsie podzielone są na okręgi wyborcze. Zamianowania, znane już po większej części, pozwalają w części przewidzieć ducha i dążności przyszłego zgromadzenia.

Włościanie będą tam licznie reprezentowani, lecz jakkolwiek liczni, nie będą oni tam mieli bezwzględnej przewagi. Uważano, że Skania najbogatsza prowincya kraju, gdzie szlachta uchodzi za mającą największy wpływ terytoryalny, wybrała w większości nie szlachtę, lecz bogatych właścicieli. To usposobienie będące prawie powszechnem, daje do myślenia, że z razu chciała ludność, aby druga Izba była, o ile można, Izbą ludową, zachowując pierwszej Izbie rolę reprezentowania wyłączniej klas wyższych wspomnień narodowych i usług oddanych bądź w świetnej przeszłości, bądź w wyższej administracyi cywilnej i wojskowej.

Przewidzieć można, że dawna klasa chłopów osiągnie w drugiej Izbie znaczną liczbę i wniesie tam niejedną myśl przedawniałą, która może nie odpowiadać rozwojowi idei wolności handlu, jak przeważyła w traktach świeżo zawartych. Spodziewać się jednak należy, że umysł ich pozwoli się wkrótce przekonać wzrastającem zwiększeniem dochodów, będących następstwem tych traktatów.

Deputowani miejscy należą po większej części do klasy oświeconej kraju. Będą oni przeciw-wagą żywiołu, jaki wziął górę na wsiach. Miasta w Szwecyi, jak wszędzie, w skutku wymiany myśli, są bardziej w prądzie postępu, idą one jednak za nim z rozsądkiem i baczną oględnością charakteru narodowego, który mało daje się porywać imaginacyi.

Nowa konstytucya pozostawia wyborcom wolność przyjęcia głosowania bezpośredniego lub głosowania dwustopniowego. Miasta wolały trzymać się głosowania bezpośredniego. Trzynastu deputowanych stolicy, pomiędzy którymi znajduje się bar. Gripenstedt minister finansów, należą do stronnictwa liberalnego.

Według tego, co już o tych wyborach jest wiadomem, wolno wnosić, że nowa reprezentacya obierze sobie za posłannictwo utrwalenie reformy politycznej i rozwój zasobów wojskowych kraju.

Taki będzie bez wątpienia program obu Izb, i sądzą, że scysya nastąpić może tylko z powodu kwestyi wolności handlowej.

W ogóle wybory są prawie tem czem je być przewidywano, nie mają w sobie nic przesadnego, ani wyłącznego i można je uważać za dokładny wyraz opinii kraju.

Król świeżo dwie uczynił zmiany w składzie swego gabinetu. Bar. Gripenstedt minister finansów, który wziął dymisyę w lipcu r. b., zastąpiony został przez b. Lagercrantz, który od $1^{1}/_{2}$ roku był gubernatorem północnej prowincyi. Baron Ehrenheim zastępuje w radzie jako minister bez teki p. Malmsten zamianowanego gubernatorem prowincyi Skaroporg. Dwa te zamianowania w ogóle dobrze były przyjęte.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 października. W sobotę 29go września odbyła Sekcya I Rady miejskiéj piąte swe posiedzenie. Rozbierano na tem posiedzeniu przedmiot propinacyi miodowéj. Gmina miasta Krakowa ma prawo poboru od wyrobu miodu w obrębie rogatek syconego; prawo to bywało zawsze dotąd wydzierżawiane; w ostatniem trzechleciu pobierała kasa miejska z dzierżawy powyższego prawa rocznie 3,016 złr. 50 c. wal. austr. Gdy dzierżawa powyższa kończy się obecnie z dniem ostatnim października, przeto rozpisano na przyszłe trzechlecie i dwa miesiące to jest do końca grudnia 1869 r. nową licytacyę za pomocą pisemnych ofert. Miodosytnicy tutejsi oświadczyli, że ofiarują tylko czynsz dzierżawny 2,000 złr. wal. austr. na rok jeden.

Na posiedzeniu Sekcyi I Rady miejskiéj w dniu 22 września b. r. odbytem uchwalono odrzucić powyższą ofertę miodosytników i postawić na pełnéj Radzie wniosek względem zaprowadzenia własnéj administracyi, gdyby miodosytnicy jeszcze raz zawezwni nie chcieli płacić dotychczasowego czynszu dzierżawnego rocznie 3,016 złr. 50 c. w. a.

Sekcya I wydelegowała równocześnie Radcę miejskiego p. Szukiewicza do układania się z miodosytnikami. Po długich układach oświadczyli nareszcie miodosytnicy, że mają znaczne zapasy syconego już miodu, i że takowy przy ekspiracyi kontraktu znowu opłacać by musieli, gdyby się przy dzierżawie nie utrzymali. Z téj przyczyny przystali na opłatę na dalsze 14 miesięcy to jest po koniec roku 1867 dotychczasowego czynszu dzierżawnego rocznie po 3,016 złr. 50 c. w. a. Na wniosek Radcy miejskiego p. Szukiewicza uchwalono zrobić wniosek na przyszłéj pełnéj Radzie celem zatwierdzenia powyższéj oferty i nie obstawać przy dzierżawie trzech lat i dwóch miesięcy a równocześnie zawezwać Magistrat, aby na przyszły licytacyjny termin postarał się o daty wykazujące dokładniej wartość powyższego prawa miejskiego. Na dalszy wniosek p. Radcy Szukiewicza uchwalono wnieść ten przedmiot na przyszłe posiedzenie na pełną Radę a to dla tego, aby mieć pewność, jak pełna Rada rozumie § 64 ustęp 16 tymczasowego statutu miejskiego.

Na tem posiedzeniu postanowiono dalej na skutek uchwały komisyi sanitarnej i na wniosek Radcy miejskiego p. Lipińskiego przystąpić natychmiast do reparacyi i oczyszczenia rzezalni miejskiej, i kierunek tej czynności poleciła Sekcya I p. Radcy Lipińskiemu; dalej odpisano na wniosek radcy p. Stanisława Feintucha jedną należytość konsensową z roku 1866; orzeczono na wniosek Radcy p. Alberta Mendelsburga, że gmina opierając się na zawartym kontrakcie, nie jest obowiązaną ponosić kosztów reparacyi w wynajętem wys. Rządowi mieszkaniu w domu miejskim Ner 132 na Piasku; przyjęto do wiadomości przedłużenie kontraktu najmu względem tego mieszkania i domu pod nazwą „konsumcya“ i pozwolono na przedłużenie kontraktu dzierżawy kramu miejskiego Ner 23 obok ratusza Kaźmierskiego dotychczasowemu dzierżawcy na trzy lata dalsze z zastrzeżeniem odstąpienia od dzierżawy bez pretensyi za trzechmiesięcznem wypowiedzeniem, gdyby gmina uchylenie wszystkich kramów z placów miejskich w czasie trwającej dzierżawy zarządzić umyśliła; potem odrzucono na wniosek radcy miejskiego Dra Koczyńskiego prośbę jednego pachołka miejskiego o dwumiesięczną zaliczkę pobieranej przez niego płacy; postanowiono spłacić kapitał 50 złp. z trzechletniemi procentami z jatki szewskiej Ner 24 własność gminy stanowiącej; wzięto do wiadomości raport Dra Zyblikiewicza adwokata miejskiego o odstąpieniu konwentu XX. Franciszkanów od pozwu prowizoryalnego przeciw gminie miasta o naruszenie muru granicznego; nareszcie uchwalono zawezwać Dyrekcyę kolei żelaznej do stósownego oświetlenia drogi z ulicy Lubicz do dworca kolei żelaznej prowadzącej i wyłącznie na ten cel używanéj, i nakoniec postanowiono na wniosek radcy Dra Szlachtowskiego złożyć komissyę znawców, celem przedłożenia środków, na mocy których można będzie znaglić tutejsze Towarzystwo gazowe do należytego wypełniania kontraktu względem oświetlania miasta z gminą zawartego.

Na posiedzeniu Sekcyi V Rady miasta na d. 28 września odbytem, Radny Langie w imieniu Komisyi sanitarnéj zwrócił uwagę Sekcyi na potrzebę zasypania znacznéj kałuży na Dajworze, do któréj właściciele realności przy ulicy Szerokiéj (na Kazimierzu) położonych, samowolnie kilkanaście otwartych ścieków kloacznych wpuścili. Sekcya uchwaliła polecić Magistratowi, aby dotyczących właścicieli wezwał, iżby w zakresie jak najkrótszym w domach swych kloaki z systemem beczkowym urządzili; do zbadania zaś sposobu osuszenia bagna tego, którego odwonienie codziennie jest dopełnianem, wydelegowano komisyą z Radnych: Finka, Kuhna i Langiego, oraz budowniczego miejskiego Barańskiego. Kosztorys na wybrukowanie ulicy Jagiellońskiéj, przedstawić Radzie pełnéj do potwierdzenia uchwalono. Budownictwo miejskie przedłożyło projekt wygódek publicznych w Rynku około Sukiennic, których urządzenie na 800 złr. obliczono; Sekcya projekt ten zwraca budownictwu celem tańszego i odpowiedniejszego urządzenia przedmiotu tego. Z powodu zachodzących nader pilnych ulepszeń w szkółce parafialnéj Ś. Szczepana na Piasku, a które dla przepełnienia szkółki téj zarządzić wypada, wydelegowano komisyę z Radnych: Chmurskiego, Schoenborna, Seredyńskiego i Zielińskiego. Komisya ta ma również zaradzić takiéj saméj potrzebie co do szkółki Ś. Floryana na Kleparzu. Ministeryum stanu odesłało do drogi prawa Gminę miasta Krakowa z pretensyami przeciw proboszczowi kościoła Ś. Floryana o obowiązek utrzymywania przy tymże kościele szkółki, do któréj proboszcz z mocy erekcyi Biskupa Myszkowskiego jest obowiązanym. Przedmiot ten oddano do opinii Radnym: Muczkowskiemu, Schoenbornowi i Seredyńskiemu. Do odebrania ukończonéj budowli kanału na Wolnicy delegowano Radnych: Finka i Kuhna. Z powodu, iż wywożenie piasku przez Rybaki ze względu na projektowane stawidło na Staréj Wiśle i zamknięcie drogi, tą drogą nadal odbywać się nie będzie mogło, polecono budownictwu miejskiemu wypracowanie kosztorysu na wybrukowanie ulicy Piekarskiéj na Kazimierzu, którędy dojazd do Wisły na przyszłość urządzonym być ma.

— Dr Maksymilian Pettenkofer, używający wziętości między chemikami ogłosił w *Gaz. Augsburskiéj* kilka listów o odwonianiu czyli desinfekcyi. W drugim z tych artykułów zaleca on ku temu celowi przedewszystkiem używać octu i kwasu octowego, a środki teraz w zwyczaj wprowadzone poczytuje za niedostateczne.

„Zdaniem mojem — mówi Pettenkofer — można się dobrych skutków spodziewać jedynie po gazach, które zdolne są przesiąkać powietrze w mieszkaniach, tudzież odzież i bieliznę osób chorych. Zasada reakcyi przez kwasy daje się łatwo zastósować do oczyszczenia powietrza w miejscu zamkniętem; należy tylko, aby powietrze przesiąkło kwasem siarkowym, saletrowym lub podchlorowym. Byłoby to dogodnem, gdybyśmy nie potrzebowali zarazem oddychać tem powietrzem i żyć niem; a zatem nie można nasycać dostatecznie powietrza kwasami mineralnemi, jak również nie możemy mieszać do potraw siarkanu żelaza, chlorku manganu lub kwasu węglowego. Małemi ilościami nic się nie poradzi, a mylnem jest mniemanie, że powietrze będzie odwonionem, jeżeli czuć w niem nieco chlorku. Nasiona, które już przestały kiełkować, odzyskują tę siłę, jeżeli przeleżały czas jakiś w bardzo rozcieńczonéj wodzie chlorkowéj. Z powodów teoretycznych uważam trzymanie chlorku w wychodkach, izbach szpitalnych i t. d. za bezskuteczne, jak to praktyka zdawna wykazała. Jeślibyśmy mieli pewność, że kwasy płynne roślinne mają taką samą własność odwoniania jak kwasy mineralne, wtedy dałoby się coś zrobić; gdyż łatwiéj znosimy w większéj ilości niektóre kwasy roślinne, np. octowy. Dla tego nie przepisaliśmy octu i kwasu octowego do oczyszczania powietrza!, bo nie mamy podstawy pewnéj, lecz przecież zalecamy go. Najprostszy sposób byłby ten, gdyby w każdéj izbie szpitalnéj, odchodzie i t. p. zawieszona była płachta namoczona w mocnym occie, tak aby powietrze tak mocno było nasycone kwasem, iżby zwilgocony kawałek papieru lakmusowego w pół minuty po wniesieniu go wyraźnie nabrał barwy czerwonéj. Kto lubi inne zapachy, może dodawać do octu jakiego lotnego olejku lub aromatycznym octem kadzić. Ocet od dawna uchodzi za środek chroniący od chorób zaraźliwych, i dla tego krąży słusznie czy nie słusznie podanie!, że złodzieje nachodzili na domy dżumą nawiedzone i łupili je bez szkody dla siebie, gdyż nosili na sobie odzież skropioną mocnym octem aromatycznym, który dla tego i dziś nazywany jest „octem siedmiu złodziejów.“

— Dnie 30 września i 1szy października zupełnie pogodne. Ciepło w cieniu doszło dnia 30go września do + 20°.1 od + 6°.6 następnego do + 18°.6 od + 7°.8. Wiatr wschodni. Barometr w ciągu obu dni małym bardzo uległ zmianom, a dnia 1go października o godzinie 6téj rano wskazywał 331''',81; termometr zaś + 7 .6 R.

— We wtorek dnia 2go października, Aniołów Stróżów.

TEATR. Kiedy w roku zeszłym o tej samej porze ujrzeliśmy pod nową dyrekcyą inaugurowaną scenę polską, złożoną po największej części z nowych, nieznanych nam członków, sąd nasz ograniczyć się musiał na pierwszych wrażeniach, na przypuszczeniach raczej niż dojrzałem ocenieniu ich zdolności, które dopiero zestawieniem różnorodnych ról, w jakich później występowali, mogły zabłysnąć w właściwem świetle i dać nam pewną normę, według której należało zapatrywać się na pojedyncze osobistości. Dziś ta trudność jest usuniętą, ogół artystów znany nam dostatecznie, aby wiedzieć, co od kogo oczekiwać, czego po kim wymagać można. Kilkomiesięczny rozdział z teatrem, który gdziendziej musiał szukać dla siebie schronienia i materyalnych korzyści, jakich mu wyludnione miasto wśród lata dostarczyć nie zdoła, usposobił publiczność do sympatycznego przyjęcia reprezentantów sceny, rozpoczynających nowy okres przedstawień, i chociaż rzec nie można, żeby teatr był tym razem równie jak w roku zeszłym za pierwszem przedstawieniem przepełniony, zapał jednak, z jakim widzowie oceniali dobrą grę występujących artystów, obiecującą jest wróżbą na przyszłość, skoro się uzupełni zwykły kontyngens mieszkańców przepędzających zimowe miesiące w mieście.

Sprawozdanie rozpoczniemy od tego, co przedewszystkiem działa na zmysł publiczności. I tak z prawdziwą przyjemnością zapisujemy, że orkiestra, która po rozpoczęciu się ruchów wojennych ubiegłej wiosny, stanowiła ujemną stronę teatru, dziś złożona z części bandy muzycznej pułku piechoty księcia Wazy, należącej do najcelniejszych w monarchii, wyprzedza prawie oczekiwania nasze. Wczoraj grając na samych instrumentach dętych, dla których potrzebną jest większa przestrzeń niż obręb teatru, głuszyła wprawdzie nieco, lecz i tej niedogodności jak słyszeliśmy, ma być zaradzonem, skoro orkiestrze nadejdą instrumenta rznięte.

Wybór sztuki był ze wszech miar najwłaściwszym. Któż bowiem godniejszym jest pierwsze u nas zająć miejsce w tego rodzaju początkowaniu, jak autor żyjący, co dramaturgią naszą postawił pierwszy obok dramaturgii europejskiej. Komedya trzechaktowa *Damy i Huzary* hr. Aleksandra Fredry, przedstawiona wczoraj, kosmopolityczniejszą jest bez wątpienia od innych jego utworów, bardziej rodzimych, bardziej miejscowych, lecz niemniej od innych posiada zalet, czego wymownym jest dowodem przekład jej na język angielski. Sam wątek jej jest ogólno-europejski, bo wszędzie przywary społeczne są tej samej miary i wagi, wszędzie pomimo różnic obyczajów kobiety żądne panowania, wszędzie wojskowi stanowią pojęciami swemi towarzyskiemi stan wyłączny, niechętnie w wieku sięgającym po za obręb dojrzałości, ulegający jakiemubądź jarzmu lub formom konwencyonalnym.

Obsadzenie ról główniejszych nie pozostawiało również nic do życzenia. P. Rapacki w roli majora ruchem, rubaszną nieco dziarskością, a przytem ową dobrodusznością, która się ponętą pięknych słówek, wychodzących z ust pięknych, łatwo daje wyprowadzić w pole, był typem, o którym wątpić było niepodobna, że się w obozach wychował. Publiczność objawiała mu za to kilkakrotne uznanie swe rzęsistemi oklaskami. Pani Ekerowa, (panna Aniela) niezrównana w rolach, gdzie karykaturalna przesada bez przesady jednak ma być oddaną, po p. Rapackim najczęstsze otrzymywała oklaski. P. Eker (Rotmisztrz), p. Wolski (kapelan) p. Ładnowski ojciec (Rembo) bardzo dobrze wyobrażali swe odrębne życie wojskowemi zwyczajami nacechowane. P. Ładnowski syn (Edmund) wybornie i z właściwą miarą oddający sceny, gdzie rola jego wpadała w patetyczność, mniej może od innych kolegów miał postawy wojskowej, jako młody, lekkiej, zgrabnej, junackiej. P. Bendowa z właściwym wdziękiem przedstawiła rolę Zosi zakochanej w młodym poruczniku, a z namowy schlebiającej staremu stryjowi. P. Wolska (Orgonowa), P. Hennigowa (Dyndalska), p. Janowski (Grzegórz) grali niemniej starannie i odpowiednio przyjętym charakterom. Role podrzędniejsze Joasi, Frani i Zuzi oddały p. Rapacka, panny Stańska i Uszyńska; ostatnia nieco przesadzała niezgrabne ruchy suberetki.

W końcu publiczność wszystkich wywołała, witając pierwsze ich w tym kursie wystąpienie rzęsistemi oklaskami.

Sprawy Sądowe.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym Sądem karnym, następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 2: Żyły Antoniego — o kradzież; Sikory Michała — o kradzież; Czula Jana — o przeniewierstwo.

We środę d. 3: Liebmana Hirscha i wspólników, o kradzież; Klimka Józefa i wspólinka — o kradzież; Wójcikownej Anny — o dzieciobójstwo.

We czwartek d. 4: Rytki Tomasza — o ciężkie obrażenie ciała; Gołczyka Walerego — o kradzież; Syguta Jana — o kradzież.

W piątek d. 5: Siegla Pinkasa — o kradzież; Góralczyków Kaspra i Piotra — o zabójstwo i oszustwo.

W sobotę d. 6: Rymarczyka Antoniego i wspólników — o zbiegowisko; Wiśniewskiego Feliksa — o kradzież; Painta Jakóba — o kradzież.

Przyjechali do Krakowa od 30 września do 1 października.

HOTEL DREZDENSKI: Andrzéj Jakubowski kupiec z Tarnowa, Józef Kleczyński z siostrą z Olkusza, Berta hr. Leśniowska właś. dóbr, z Ryglic, Andrzéj Jordan właśc. d. z Sieniawy, Stefania hr. Morska właściciel dóbr, Julia bar. Borowska właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL POD ROŻĄ: Karol Chłapowski właś. dóbr z Poznania, Modrzejewska artystka dram., Aleksander Puchowicz, Teofil Żabiński, Marcyan Jarocki technik, Edmund Chmielnicki technik, Antonina Chmielowska d córką i synem.

HOTEL SASKI: Ksawery Petrowicz właśc. dóbr, Floryan Krajecki kupiec z Pragi, Henryk Schmidt właś. d. z Krzywaczki, ks. Leon Sapieha ze Lwowa, Zenon Słonecki właśc. dóbr z Sanoka, Jan Butowski kapitan rosyjs. z Moskwy, hr. Kalmicki podpółkownik od ułanów z Galicyi, Wiktor Kluczewski lekarz z Kongresówki, Leon Lenartowski naczelnik drogi żelaznéj z Peterhoffu, Hugo Fuscony c. k. porucznik z Trzebini, Stanisław Gadomski z Warszawy.

HOTEL POLLERA: Wolski Kajetan właśc. dóbr ze Spytkowic, hr. Rejowa Karolina wł. d. z Siecieehowic, Szczepanowski Aleksander wł. d. z Kongresówki, Brzozowski Franciszek c. k. Radca z Wiednia, Hammer Dyr. policyi ze Lwowa, Neubauer Rudolf profesor z Czerniowiec, Opinger Emilia z Galicyi, Lorsch Karol urzędnik z Wiednia, Dobrowolski Józef urzędnik z Bochni, Rudel Jozef urzędnik z Friedku, Szotkiewicz Antoni urzędnik ze Lwowa, Hladny Jan kupiec z Prus, Bielski Włodzimierz kupiec, z Wiednia, Bett Leon kupiec ze Lwowa, Wehling H. kupiec z Nissy Filat Tadeusz Dr praw ze Lwowa, Woszyński Michał Radca sądowy z Rzeszowa, Losman Jerzy akademik z Saksonii.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 29 września wieczór. *Staats-Anzeiger* ogłasza rozporządzenie królewskie, które nadmieniając o odmowie Izby deputowanych zatwierdzenia rozporządzenia z d. 18 maja względem kas pożyczkowych, takowe znowu znosi. Dalej *Staats Anzeiger* ogłasza ustawę udzielającą rządowi absolutorium w sprawie zaprowadzenia kas pożyczkowych i nakaz zamknięcia ich w d. 30 września. *Zeidlers Correspondenz* pisze: Patenta królewskie względem objęcia w posiadanie krajów zabranych, są już wygotowane i będą wkrótce po miastach i wsiach ogłoszone. Zarząd cywilny przechodzi na komisarzy mających atrybucye naczelnych prezydentów prowincyj. Właściwe czynności ministeryalne odbywać się będą w Berlinie. Urząd jenerał gubernatorów będzie czysto militarny. Rząd szanować będzie urządzenia istniejące i zwyczaje; jak niemniej organizacya sądów pozostanie jak na teraz nietkniętą. Sąd najwyższy apelacyjny w Celle (Hanower) utrzymanym będzie tymczasowo.

Kiel 29 września. Naczelny prezydent zniósł osobne dzienniki praw i rozporządzeń dla Holsztynu i Szlezwiku, i zarządził wydawanie jednego dziennika wspólnego.

Szweryn 29 września. Komitet wybrany przez Sejm w sprawie propozycyj rządowych odbył już kilka posiedzeń. Większość jego oświadczyła się za przyjęciem propozycyj. Prawdopodobnie posiedzenie Izby nastąpi 1go października.

Sztutgart 30 września. Kontrybucya wojenna przeznaczona do wypłacenia Prusom w ilości 8 milionów zł., odeszła zeszłej nocy osobnym pociągiem kolei żelaznej w 7 wozach do Berlina.

Kopenhaga 29 września. Minister wojny Neergaard podał się do dymisyi. Miejsce jego zajął przybyły z powrotem z Washingtonu jako poseł, jenerał Raaslöf.

Petersburg 29 września. Sąd przysięgłych skazał tajnego radzcę Gajewskiego i radzcę stanu Jakowlewa za przeniewierstwo pieniędzy skarbowych, na wywiezienie w Sybir. Bank podwyższył stopę procentową od weksli na 7% a od zastawów na 8%.

Petersburg 29 września, wieczór godzina 5ta. Właśnie odbył się wjazd uroczysty do Petersburga księżniczki Dagmary wśród okrzyków ludu. Wieczór zarządzone zostało oświetlenie miasta. Pogoda ciągle piękna i ciepła. Dziś 28° ciepła; barometr ciągle się podnosi.

Paryż 30 września. W subskrypcyi na zatopionych, Cesarz podpisał 100,000, Cesarzowa 25,000 a Cesarzewicz 10,000 franków.

Paryż 30 września. *Monitor* ogłasza następujące wiadomości z Mexyku z 29go sierpnia: Marszałek Bazaine wrócił 26go sierpnia do Meksyku i zostawił jenerała Douay w St. Louis-Potosi. Nie było tam żadnej utarczki. W dolinie Mexyku panuje wciąż największa spokojność. Położenie Huesteca nie polepszyło się; legion austryacki zebrał się w bok od Tulancingo. Tuxpan jest wprawdzie ciągle zagrożony, ale wcale nie zdobyty.

Florencya 29 września. Garibaldi odjechał na Kaprerę. *Nazione* zapewnia, że eskadra angielska nie pokazała się na wodach sycylijskich. Sygnalizowano ją na pełnem morzu 25go w Syrakuzie, a 26go w Girgenti; ale eskadra nigdy się nie zbliżyła do lądu i miała 28go przybyć do Cagliari (na wyspie Sardynii).

Rzym 29 września. Papież oddał wizytę Cesarzowej Karolinie Mexykańskiej w jej mieszkaniu i miał przy tej sposobności długą z nią rozmowę.

Konstantynopol 29 września. Na wyspie Kandyi powstańcy odebrali siłą pozycyę straconą pod Malaxą i równocześnie uderzyli na wzgórza Kerumia panujące nad Kaneą. Ali Riza pasza odparł ich. D. 22 b. m. zaszła znowu bitwa w górach Kerumia; Mehemet pasza uderzył z siedmioma batalionami i zdobył wzgórza, zadawszy ciężką porażkę Grekom, którzy się cofnęli w góry Sfakia. Sfakioci chcą się poddać. Kiritli pasza dowodzi osobiście. Główna kwatera turecka jest w Neokori. Poseł hiszpański przy Porcie Riquena, wręczył listy swoje uwierzytelniające.

Nowy Jork 27 września. Stronnictwo przychylne prezydentowi Johnsonowi zaczyna chwiać się, a przymierze między demokratami a republikanami słabnie. *New-York Times* mniema, że polityka Johnsona jest chybioną. Jenerał Dix mianowany został posłem Stanów Zjednoczonych w Paryżu. Sekretarz stanu Seward ma się lepiej.

W tych dniach obejmie urząd nowy minister francuski spraw zagranicznych margr. Moustier. Przybywszy bowiem 27go września do Marsylii, udał się zaraz do Biarritz. Wielu mniemało, że przejeżdżać on będzie przez Wiedeń, a nie wprost morzem powróci. Wylewy wód we Francyi więcéj zajmują w téj chwili uwagę, niż sprawy polityki zewnętrznéj, albowiem obawiają się stąd drożyzny, która we Francyi należy do jednego z ważnych powodów niepokojenia.

W piątek nadeszla do Berlina druga połowa austryackiej kontrybucyi wojennej, odebrana przed niejakim czasem w Opolu i tam przez kilka dni liczona.

Nordd. allg. Ztg zaprzecza, aby między Prusami a krajami Niemiec południowych toczyły się już układy względem trwałego związku celnego. Traktat w roku przeszłym zawarty obowiązuje nadal pod temi samemi warunkami. Zawarcie przyszłej unii celuej z południowemi Niemcami nastąpi dopiero po urządzeniu się związku północnego.

Monarchowie niemieccy wydaleni z krajów swoich, jak król Hanowerski i książę Nassauski szukają nadaremnie za granicą pomocy, poprzestają więc na teraz na protestacyach. Król Wirtemberski objawia ciągle przeciw Prusom niechęć, ale natomiast Bawarya i Baden idą za natchnieniem z Berlina. W Monachium panuje jednak niezadowolenie z postępowania króla, który żyje w świecie urojeń i sztuk pięknych. Pruskie zabiegi przysposabiają już dziś kraj ten do ściślejszego z północą związku.

Sejm meklenburski w Szwerynie nie okazuje skłonności do uchwalenia propozycyi rządowej, względem wyborów w Meklenburgii do parlamentu północno-niemieckiego. Rząd tego księstwa uległ tylko konieczności, podpisując dnia 21 sierpnia traktat obowiązujący go do udziału w parlamencie. Traktat ten jednak wymaga potwierdzenia sejmu szweryńskiego. *Nordd. allg. Ztg* zapowiada przeto sejmowi szweryńskiemu, iż zwołanie parlamentu nie będzie zawisłem od zezwolenia stanów meklenburskich, jak utworzenie związku północnego nie było zawisłem od woli ministrów meklenburskich. Zapewne przestroga ta wystarczy, bo inaczej Meklenburgia narażiłaby się na to, że rząd pruski sam rozpisałby wybory, nie pytając sejmu lub ministra Oertzena.

Mimo zapewnień *D. Telegraph*, że królowa Wiktorya nie ofiarowała Papieżowi Malty na miejsce pobytu, upiera się przy tem twierdzeniu londyński korespondent do *Gaz. augsburskiej*.

Gazeta urzędowa florencka zamieszcza o ruchu palermitańskim następującą wiadomość, która krótkością swoją zdaje się omijać najważniejsze okoliczności tyczące się powstania sycylijskiego: „Jenerał Cadorna za przybyciem swojem do Palerma objął naczelne dowództwo i połączył w swojem ręku wszystkie gałęzie służby publicznej; ogłosił on stan oblężenia w mieście i na wyspie, wysłał wojsko w najbliższe okolice, aby nie dopuścić łączenia się band, i kazał przywrócić związki telegraficzne. W Palermie zaczynają zacierać się ślady ostatnich wypadków, a rzeczy przybierają dawniejszą postać zwykłą“.

Właśnie kończąc dziś dziennik otrzymaliśmy z Palerma obszerniejszy opis wypadków tamecznych, który jutro podamy.

Izba niższa w Hadze wyraziła niezadowolenie swoje w ciągu rozpraw nad adresem z powodu usunięcia ministra kolonij p. Myera i mianowania go gubernatorem kolonii w Indyach. Domyślają się, że król rozwiąże Izbę.

Do *Baierische Ztg* piszą z Wiednia: Wiadomości wprost z Mexyku nadeszłe niepozwalają wcale wątpić, że panowanie Cesarza Maksymiliana zbliża się do swego kresu. Dla nas ten zwrot o tyle znaczy, że powrót Cesarza prawdopodobnie wypadnie jeszcze na czas, który jest zastrzeżony w tajemnej umowie jako pozwalający odzyskać prawa agnatów.

Rząd angielski i francuski ofiarowały pośrednictwo swoje dla pojednania zatargów między Hiszpanią a republikami amerykańskiemi Peruwią i Chili. Rząd hiszpański przyjął pośrednictwo, a gabinety londyński i paryzki wyślą odpowiednie polecenia posłom swoim w Lima i San Jago. Wojna ta nieprzyniosła przeto Hiszpanii ani korzyści materyalnej, ani sławy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Haga 30 września. Rozwiązanie Izby niższej postanowione. Zapewniają, że król wyda odezwę, w której wyluszczy powody tego postanowienia. Jutro zamknięcie sesyi Izb.

Konstantynopol 30 września. Misya Stirbeja powiodła się. Książę Karol stanowczo będzie uznany. W pierwszych dniach października odbędzie się akt inwestytury i doręczony firman sułtański. Margr. Moustier ostrzegał Portę, aby nie odstępowała żadnego portu na morzu Egejskiem bądź Rosyi bądź Ameryce. Przywieziono tu rannych Egipcyan. Sawfet pasza przybył tutaj. Sułtanowi syn się urodził.

Kursa. **Wiedeń** 29 września. godzina 2 po połud. Metaliki 61·90. — Pożyczka narodowa 68·50. — Losy z roku 1860 80·80. — Akcye banku 723.— Akcye kred. 153·10. — Londyn 127·15. — Srebro 127.—.—Dukat 6.08.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

†

We Wtorek 2go Października 1866
o godzinie 9 rano,
odprawionem zostanie
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
Nabożeństwo żałobne,
za duszę ś. p.
KATARZYNY z SZPORÓW
LUBOWIECKIÉJ,
zmarłéj w Jazdowicach dnia 14 Września 1866.

Obwieszczenie.

L. 19685.

Podaje się do powszechnej wiadomości, iż Administracya dzierżawy akcyzy i myta rogatkowego, celem jak najspieszniejszego oczyszczenia miasta z nagromadzonych śmieci i nawozu, a tym sposobem zapobieżenia szerzeniu się epidemii cholery, fury po nawóz i śmieci do miasta wjeżdżające, od opłaty myta rogatkowego, bez żadnego ze strony miasta wynagrodzenia, na czas od 1go do 15go Października r. b. uwolniła.

Dla zapobieżenia nadużyciu tego dobrodziejstwa, zastrzegła sobie Administracya:

1) ażeby strony dotyczące, z tego uwolnienia korzystać chcące, zgłaszały się u niéj (w jéj urzędzie głównym), gdzie im stósowne kartki uwalniające na odpowiednie rogatki wydanemi zostaną;
2) aby fury po śmieci i nawóz do miasta przyjeżdżające, przy wejściu przez rogatkę były próżne, przy wyjściu zaś z miasta li tylko śmiećmi lub nawozem naładowanemi były, i
3) aby dla zapewnienia się, iż fury wspomnione tylko dla osiągnięcia przeznaczonego im celu, nie zaś dla innych korzyści ich właścicieli do miasta wjeżdżają, nie dłużej jak przez godzin *trzy* w mieście się zatrzymywały.

Do tych zatem zastrzeżeń strony interesowane zastósować się winny.

Z Magistratu Miasta Krakowa
dnia 28 Września 1866. (1189-2-3)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 paźd.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	118	116
— nowe obr. „	128	125
Listy zast. pol. bez k.	82	80
Banknoty pol. 100 złr.	420	410
Ruble ros. za 100 rsr.	162	157
Talary prs. za 100 tal.	192	187
Bankn. pr. za 150 złr.	80	78
Srebro nowe austr. .	127½	125½
Dukat ważny. . . .	6 12	5 97
Napoleon d'or . . .	10 25	10 —
Półimperyały rosyjs.	10 45	10 20
Listy galic. nowe z k.	71 —	69 —
— — stare „	74 -	72 —
Oblig. indem. „	69 50	67 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	212	207
„ L.-Cz. z całą wpł.	181	176

Wiedeń 1 paźd. (t.	złr.	cent.
5% Metaliki. . . .	61	90
5% Pożyczka narod.	68	90
Akcye banku wied.	723	
— — kred.	153	10
Losy 5% z r. 1860 .	80	80
Srebro	127	15
Londyn 10 funt. szter.	127	-
Dukat pojedynczy .	6	8

Wiedeń 27 wrz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 —	55 90
— Pożyczka narod.	68 90	68 70
— Metaliki na m. k.	60 10	59 90
— Obl. ind. niż. Aus	78 —	77 —
— — czeskie	79 —	78 —
— — węgiers.	67 25	66 50
— — chor. i b.	70 —	69 —
— — galicyjs.	67 —	66 —
— — bukow.	65 —	64 —
— — siedmgr.	64 25	63 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	93 75	93 25
4% Galicyjskie. . .	70 —	69 —
5½% Węgiersk. los.	81 —	80 75
5% Boden Cr. austr.	102 —	101 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	153 50	153 —
— — — 1854	75 50	75 —
— — — 1860	81 20	81 —
— — — 1864	73 30	73 10
— Como-Rente.	18 50	17 50
— Kredytowe	125 25	125 —
— tryest na 4½%	112 —	110 —
— żegl. par. na D.	81 —	80 —
— Ks. Esterhazy	— —	— —
— Księcia Salm.	28 —	27 —
— — Palfy .	22 50	21 50
Losy ks. Klary . . .	25 —	24 —
— hr. St. Genois .	25 —	24 —
— miasta Budy . .	25 -	24 —
— ks. Windischgr.	18 —	17 —
— hr. Waldstein .	21 —	20 —
— hr. Keglevich .	13 —	12 —
— Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	725	724 —
Zakładu kredytowego	154 —	153 80
Żeglugi par. na Dunaju	466 —	465 —
Kolei półn. Ferdynan.	1675	1670
— rządowéj fr.-a .	190 70	190 50
— zachodniéj c. El.	127 50	126 50
— Pardubickiéj .	113 50	113 —
— południowéj .	211 —	210 —
— Galicyjskiéj . .	210 —	209 —
Czerniow. z wpł. 80%	178 50	177 50

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	7	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	7	108 25	107 75
Berlin 100 tal. .	7	—	—
Frankf. n. M. 100	6	108 50	108 25
Hamb. 100 mark.	8	96 —	95 75
Londyn 10 fun.	10	123 50	127 80
Paryż 100 frank.	4	51 —	50 80

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 12	6 11
— — obrączk.	6 12	6 11
Złoto *al marco* . .	6 10	6 8
Napoleondory . . .	10 24	10 23
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 85	10 75
Luidory (niemieckie)	10 55	10 45
Suwereny angielskie	12 95	12 84
Imperyały rosyjskie	10 55	10 50
Srebro	127 75	127 25
— kupony . . .	127 75	127 25
Talary związkowe .	1 91½	1 90½
Pruskie bilety kas. .	1 91½	1 90½

Lwów 27 wrześ	żądają	płacą
Dukat	6 11	6 4
Półimperyał rosyjski	10 50	10 32
Rubel srebr. rosyjsk.	1 95	1 91
Talar pruski . . .	1 92	1 89
Listy gal. b. kup. w. a.	70 30	69 33
— — m. k.	73 82	72 82
Obligi indem. b. kup.	67 58	66 42
Akc. kol. gal. b. kup.	211 67	203 —
„ „ lwow.-czer.	180 —	177 —

Warsz. 29 wrześ.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 40
Obligi skarbowe „	82 —	— —
Listy zast III okr. „	79 17	78 83
kupon „		1 7⅞
Listy likwidacyjne .	62 67	— —
kupon „	— —	1 32⅞
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	62 50	— —
5% Pożyczka loteryjna	113 —	— —

Wrocł. 29 wrześ.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	79⅓	78⅚
Polskie bilety bank.	76½	76 5/12
„ Listy zastaw.	—	60¾
Poznań, List. zast. 4%.	—	—
— — 3½%.	—	—

Paryż 1 paźdz.	żądają	płacą
Renta 3%		69 65

Londyn 1 paźdz.	żądają	płacą
Konsole		89⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór—z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano;—z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór;—ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*